Nr 459. Kraków, Niedziela 11 Października 1908. Rok XVI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża 1. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Potrzeba nowego stronnictwa.

Ostatnie lata wykazały, że istniejące dotychczas stronnictwa w kraju nie ziściły w drobnej nawet mierze tych nadziei, jakie naród polski pokładał na podstawie programów, przez nich głoszonych. Obietnice poprawy stosunków ekonomicznych, tak na wsi, jak i w mieście, w zupełności zawiodły, — a każdy dzień świadczy o tem, że nędza coraz więcej wzrasta.

Aczkolwiek wszystkie istniejące stronnictwa poważną część w swoich programach poświęcają sprawom ekonomicznym, jednak w praktyce nie przystępują bądź wcale, bądź też w niedostatecznych rozmiarach, do urzeczywistnienia celów, przez siebie zakreślonych. Walka polityczna o zdobycie wpływu na rządy w kraju **spycha na ostatni plan dążności do podniesienia ogólnego dobrobytu.** Dlatego też traktowanie spraw ekonomicznych, czy to dotyczących ogółu, czy też pewnych zawodów, musi być zadaniem równoległem i niezawiśle traktowanem od walki politycznej, którą z natury rzeczy każde stronnictwo prowadzić musi — i to w ten sposób jednak, by akcya na jednem polu nie tamowała akcyi na drugiem.

Główną wadą naszych stronnictw jest praca nad zdobyciem jak największej ilości mandatów do różnych ciał reprezentacyjnych — **zupełne natomiast zaniedbanie rozwijania zmysłu politycznego** w jednostkach naszego społeczeństwa przez urządzanie publicznych zgromadzeń i odczytów z treścią politycznej natury.

Przeciwnego zupełnie systemu w tej kwestyi trzymają się stronnictwa socyalistyczne i żydowskie. Z boleścią też stwierdzić musimy, że społeczeństwo żydowskie i szeregi socyalistyczne znacznie więcej są uświadomione co do programu swoich stronnictw, a w działalności politycznej wykazują godną do naśladowania karność. Natomiast zwolennicy naszych stronnictw, stojących na gruncie narodowym, czy to demokratycznym, czy też konserwatywnym, odznaczają się w przeważnej części małem zainteresowaniem dla spraw publicznych, a zupełną ospałością w sprawach politycznych. Korzystną zmianę w tym kierunku można zauważyć jedynie w rozwoju stronnictw ludowych.

Chęć utrzymania się przez przywódców stronnictw na raz zdobytych stanowiskach, prowadzi przy każdych wyborach do tworzenia rozmaitych **kompromisów, nieraz bardzo wątpliwej etycznej wartosci**, stojących w rażącej sprzeczności z programem, głoszonym przez dane stronnictwo.

Wypływem tego jest **niezachowywanie solidarnosci narodowej w życiu publicznem.** Nieszczęsne pojęcie Targowicy, niestety tylko w Polsce zrozumiałe, przewija się od chwili swego powstania aż do dni dzisiejszych w w rozmaitych kształtach i przejawach. Jak przy powstaniu tego pojęcia, kilku magnatów, przy pomocy bagnetów rosyjskich, bez względu na dobro ojczyzny zgnębiło swoich braci, celem przeparcia samolubnych dążeń, — taksamo dzisiaj nasze stronnictwa rzekomo narodowe, przywołują na pomoc i łączą się z pierwiastkami nam **obcymi**, celem pokonania innych polskich stronnictw politycznych.

Pierwszem zatem kryteryum łączenia się wzajemnego stronnictw naszych musi stanowić przynależność tego stronnictwa **do narodowości polskiej**. Łączenie się jednego stronnictwa polskiego ze stronnictwem innej narodowości, lub ze stronnictwem narodowości niepewnej przeciwko drugiemu stronnictwu polskiemu, musimy uważać za zdradę sprawy narodowej i piętnować je jako dalsze uprawianie Targowicy.

Wszystkie istniejące stronnictwa w kraju mają jedną wspólną cechę charakterystyczną, a mianowicie **przemilczanie wprost kwestyi żydowskiej** — lub też określanie stosunku Polaków do Żydów w kilku ogólnikach, nie obowiązujących żadnej strony do niczego. To samo dotyczy naszej prasy krajowej, która wcale nie umieszcza przeglądu prasy żydowskiej, — gdyż zamieszczając go, musiałaby sama z sobą stanąć w sprzeczności.

Tak stronnictwa konserwatywne jak i demokratyczne używają od początku ery konstytucyjnej karnych mas żydowskich do forsowania swoich kandydatów. **Żydzi zaś, przyjmując rolę im wyznaczoną, przerzucają się z jednego stronnictwa do drugiego, celem wytargowania dla siebie coraz to większych korzyści.** Skutek praktyczny tej polityki, prowadzonej przez nasze stronnictwa krajowe, jest ten, że Żydzi, stawiając coraz wyraźniej swoją odrębność narodową — **wypierają nas z ziemi na wsiach, a w miastach z domów, handlu i rękodzieł.**

Ponieważ wpływ Żydów na nasze stosunki we wszystkich dzielnicach życia społecznego jest bardzo silny i to w kierunku ujemnym — na co przywódcy naszych stronnictw przymykają oczy, — **przeto koniecznem jest powołanie do życia nowego stronnictwa, któreby opierając się na zasadach szczerze i uczciwie demokratycznych, zajęło zdecydowane i otwarte stanowisko w kwestyi żydowskiej.**

Wreszcie nie możemy pominąć milczeniem pobudek socyalnej natury, które powodują założenie nowego stronnictwa. Przeciwieństwa interesów klas różnych utrudniają pracę około reformy stosunków społecznych, a z każdym dniem wzrastająca walka klasowa poczyna przybierać anormalne rozmiary.

I pod tym względem ponoszą wielką winę nasze stronnictwa krajowe, które, zamiast łagodzić ostrze walki klasowej, zamiast starać się o skupienie pod swym sztandarem wszystkich warstw ludności i w równej bowiem mierze dbać o ich dobro w swych zabiegach socyalno-politycznych — stoją na wyłącznie klasowo-partyjnem stanowisku i są wyrazem zapatrywań i interesów tylko poszczególnych warstw narodu, nierzadko nawet poszczególnych wprost zawodów!

Skutkiem tego dzieje się, iż stronnictwa nasze z natury rzeczy ścieśniać muszą pole swej działalności politycznej krajowej i państwowej, a posłowie nasi, zamiast obejmować szerokie horyzonty polityki dla dobra całego narodu i kraju, zmuszeni są kultywować politykę zaściankową, zajęci głównie troską o zadosyćuczynienie żądaniom i wymogom poszczególnych klas, stanów czy grup społecznych, choćby wbrew dobra innych warstw ludności lub nawet wbrew dobru ogólnemu.

I wobec tego utworzenie nowego stronnictwa, — dbałego o dobro całego społeczeństwa polskiego, stronnictwa narodowego, a na gruncie narodowym chrześcijańsko-społecznego — stało się wprost **nieodzowną koniecznością**, której bezzwłocznie zadość stać się musi!

Rozdźwięk w koncercie europejskim.

Ostatnie wypadki na Bałkanie wywołały w koncercie mocarstw europejskich niebywałe od dawna zamieszanie. Przypuszczać by można, że tak aneksya Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry, jak i proklamacya niezawisłości Bułgaryi wraz z nadaniem jej charakteru Królestwa, były naprawdę niespodzianką dla większej części mocarstw, że znalazły się one nagle wobec faktów zupełnie nieoczekiwanych, a nawet nieprzewidywanych. Takie wrażenie odnosi się dziś z wszystkich niemal enuncyacyi rządów i prasy; — lecz czy wrażenie to odpowiada rzeczywistości, tej kwestyi bynajmniej w sensie potakującym rozstrzygnąć byśmy nie chcieli. Wiadomo przecie, że dyplomacya i polityka międzynarodowa kroczą nieraz bardzo krętemi i zawiłemi ścieżkami i że często — o ile tego wymaga pewien „interes" — rozmaite akcye polityczne, o których wszystkie gabinety były naprzód dobrze poinformowane — przedstawia się jako polityczne niespodzianki.

Nie wchodząc w t[illegible]czy i tym razem mamy do czynienia z tego rodzaju manewrem politycznym — zajmiemy się jedynie istniejącem faktycznie zamieszaniem w koncercie europejskim.

I tu stwierdzić musimy, że ogólne niemal oburzenie, wywołane rzekomo akcyą Austro-Węgier i Bułgaryi — mieści w sobie rozmaite momenty i objawy, które nadają mu cechę sztuczności i rozmyślnej przesady. W rzeczywistości bowiem co się stało?

Otóż państwo, które de facto uważano już ogólnie za niezawisłe — i z którego niezawisłością i samodzielnością liczono się już od lat wielu we wszystkich gabinetach — tylko wyraźniej to swoje stanowisko zamanifestowało i ustaliło. A dalej — Austro-Węgry zabrały na zupełną własność tylko to, co de facto już od dawna uważały za swoje terytoryum. Czy w Londynie, Paryżu, Petersburgu — a nawet w Konstantynopolu mógł się jeszcze ktoś łudzić, że monarchia habsburska kiedykolwiek dobrowolnie ustąpi z Bośni i Hercegowiny i kraje te zwróci Turcyi, lub może daruje je wspaniałomyślnie Serbii albo Czarnogórze? I dyplomaci grzeszą nieraz naiwnością, tak atoli naiwnych dyplomatów nie ma chyba dziś już nigdzie w Europie.

O co więc chodzi, co mogło wywołać tę wrzawę i to ogólne „oburzenie?" Na to pytanie trudno dziś już dać możliwie ścisłą odpowiedź, ponieważ każdy z aktorów politycznych, biorących udział w tej wrzaskliwej tragikomedyi, starannie usiłuje ukryć właściwe swoje motywy i cele. O ile atoli arkana polityczne, tkwiące w tej grze — przejrzeć można, sprawa tak się mniej więcej przedstawia.

Zdaje się, że gniew pewnych gabinetów i ich organów prasowych wywołany został nie tyle samemi faktami ostatniemi, ile tą okolicznością, iż fakty te dokonały się dla tych gabinetów nie w porę, a mianowicie za wcześnie. Wiadomo, że już od lat kilku tworzą się w Europie nowe kombinacye i konstelacye polityczne, do których inicyatywa wychodzi z Londynu. Jednym z wyraźniejszych celów zawieranych przez monarchę Anglii nowych związków i przyjaźni, było izolowanie Niemiec. Zabiegi, zmierzające do tego celu, były może już bliskie urzeczywistnienia. Zjazd w Revlu usunął resztę nieporozumień między Rosyą i Anglią i miał wydać rezultat praktyczny — w nowej akcyi reformowej w Macedonii. Z rozmaitych okoliczności wnosić było można, że na tym gruncie ma dokonać się ostateczne pogodzenie i współdziałanie Rosyi i Anglii.

Tymczasem tym dążnościom i zamiarom stanęła w poprzek konstytucyjna rewolucya w Turcyi, obecnie zaś szyki rosyjsko-angielskie pokrzyżowane zostały przez najnowsze dwa wypadki: aneksyę Bośni i śmiały krok Bułgaryi; pokrzyżowane zostały nie tyle siłą samej istoty tych zmian, lecz tem, że muszą one z konieczności poruszyć cały szereg innych kwestyi drażliwych, co do których jednomyślność Londynu i Petersburga jest jeszcze aż nadto wątpliwą. Za trafnością tego przypuszczenia przemawiają wieści, dotyczące zwołania konferencyi europejskiej dla wydania sądu o krokach Austro-Węgier i Bułgaryi i dla uporządkowania rzekomo zakłóconej przez te państwa sytuacyi na półwyspie bałkańskim. Otóż jeżeli w czem, to właśnie w głosach, domagających się zwołania takiej konferencyi przebija się silnie ów rozdźwięk wśród mocarstw.

Każde z nich bowiem pragnęłoby przy tej sposobności uzyskać dla siebie pewną kompensatę za rzekome pokrzywdzenie swoich interesów. Lecz kwestya tych kompensat tyle mieści w sobie drażliwości, że grozi nowemi zatargami. Konferencya bowiem, którąby miała zająć się aneksyą Bośni i usamodzielnieniem się Bułgaryi musiałaby także zająć się Dardanelami, Kretą, Cyprem, Egiptem i Trypolisem. Tu zaś wyłoniłyby się przeciwieństwa, które mogłyby rozbić niejedną przyjaźń, niejedną „entente cordiale" z takim trudem skleconą w ostatnich latach.

To też dziś już na całej linii uwidocznia się w tej sprawie wyraźny odwrót. Ze wszystkich stron tyle podnosi się „zastrzeżeń" co do programu przyszłej konferencyi, że bodaj, czy wogóle ona przyjdzie do skutku. To zaś nie ulega wątpliwości, że Austro-Węgry wcale jej się obawiać nie potrzebują.

Zachodzi jeszcze kwestya, jakie jest w tej sprawie stanowisko Niemiec? Dziś już uważać można za rzecz pewną, że przynajmniej w Berlinie dobrze wiedziano o zamiarze Austro-Węgier i że stamtąd nawet zachęcano Austro-Węgry do rychłego zrealizowania tego zamiaru. Niemcy bowiem na zamieszaniu, wywołanem aneksyą Bośni tylko zyskać mogą. I tem też może tłomaczy się gniew opinii publicznej w Anglii.

Burza wielka z tego zamieszania zapewne nie wyniknie, ale wyniknąć mogą nowe ważne zmiany w koncercie europejskim.

Wiec miast galicyjskich.

We czwartek wieczorem odbył się we Lwowie wiec delegatów 131 miast, należących do „Związku galicyjskich gmin miejskich". Związek ten założony został przed trzema laty dla zjednoczenia sił zarządów miejskich, ku uzyskaniu poprawy społecznego i ekonomicznego położenia miast galicyjskich. Obradom na wiecu czwartkowym przewodniczył wiceprezes „Związku", burmistrz miasta Bóbrki, dr Gabryszewski. Po wysłuchaniu kilku referatów i obszernej dyskusyi, uchwalono szereg postulatów, które nazajutrz wybrana w tym celu deputacya przedłożyła marszałkowi krajowemu. Postulaty te dotyczą następujących spraw:

1) Zniesienia obszarów dworskich w obrębie miast i miasteczek. 2) Utworzenia funduszu krajowego na sanacyę gmin miejskich. 3) Utworzenia z nich zastosowanej do potrzeb kulturalnych, stopnia oświaty, siły podatkowej i cyfry ludności odpowiedniej ilości odrębnych okręgów wyborczych w przyszłej ordynacyi Sejmowej. 4) Uregulowania sprawy propinacyjnej po r. 1910, bez czego finanse miejskie wpadłyby w położenie bez wyjścia. 5) Wynagrodzenia gmin miejskich za sprawowanie czynności t. z. poruczonego zakresu działania. 6) Zmiany ust. z r. 94, nakładające na gminy miejskie dodatkowe prestacye na płace nauczycieli. 7) Ułatwienia gminom miejskim kredytu na przeprowadzenie inwestycyi i założenie własnych instytucyi kredytowych. 8) Przyznania naczelnikom gmin i ich urzędnikom prawa jazdy kolejowej za zniżką przyznaną urzędnikom rządowym. 9) Przyznania gminom miejskim całej gotówki, jaka po zniesieniu prestacyi jest przyznaną na środki komunikacyjne. 10) Uwolnienia nowo powstających zakładów przemysłowych od podatków i dodatków na cele autonomiczne.

Oto sucha treść wszystkich życzeń, jakie Wiec burmistrzów 131 galicyjskich gmin miejskich postawił w sprawie podniesienia ich ekonomicznego i społecznego.

Przewodniczący deputacyi dr Gabryszewski zaznaczył w swej przemowie do marszałka, że miasta uważają spełnienie tych postulatów za nieodzowny warunek dalszego swego rozwoju.

Marszałek odpowiedział, że o wyniku dotychczasowych obrad sejmowych przesądzać nie może; sejm zajmie tu stanowisko, jakie uzna za wskazane. Sam atoli przyznaje, że sprawy są ważne i żywotne. W końcu swej odpowiedzi marszałek zachęcał zarządy miast do pracy nad wewnętrznym ustrojem miej-

---

Tajemniczy człowiek
Przygody detektywa.

30)

Siedziała w loży, w towarzystwie jasnowłosego młodzieńca, wyglądającego ogromnie „fashionable". Detektyw siedział zbyt daleko, aby mógł słyszeć co mówią, ale obserwował mimikę ich ruchów i twarzy. Nie wątpił, że jasnowłosy gentleman, musi być w stosunku do miss Mary, tak zwanym „sweet bog", a domyślał się w nim owego Wiljama Jersey, o którym wspominała mu młoda osoba. Chcąc jednak zamienić swój domysł na pewność, wyszedł na korytarz i zakupił miejsce w loży sąsiadującej z tą, w której siedziała młoda para. Było to wprawdzie krzesło tylne, ale pozwalało tem lepiej słuchać i patrzyć, nie będąc widzianym. Cała jego uwaga skupiła się wtedy na młodym gentlemanie, którego widział po raz pierwszy. Dostrzegł wkrótce, że mimo widocznego zajęcia towarzyszką, jest on chwilami roztargniony i jakby niespokojny. Piękna twarz jego, wyglądała zbliska nieco starzej i była jakby przedwcześnie zwiędła, a wychudzona ręka, którą podnosił co chwilę do oczu szkła teatralne, drżała niekiedy nerwowo. Młodzi ludzie mówili do siebie niewiele, ale z każdego ich słowa i ruchu, widać było, że panuje między niemi słodka harmonia dopełniających się przeciwieństw.

Harry postanowił zabrać bezzwłocznie znajomość z przyjacielem miss Mary i był pewien, że potrafi wydobyć z niego dziś jeszcze wiadomość o zaginionych papierach. Miał jakieś zabobonne przeczucie, że skoro mu się ta sprawa dobrze uda, załatwi także pomyślnie przewlekły swój pojedynek z Nilem. Korzystając z chwili, w której sąsiad jego wyszedł dla wypalenia papierosa, nakreślił błyskawicznie parę słów na leżącym przed sobą afiszu i podał z ukłonem afisz ów pannie Mary, jak gdyby spełniając jej żądanie. Jednocześnie szepnął umówioną dewizę: „człowiek jest twórcą swego losu".

Mis Mary zrozumiała odrazu, ale spojrzała niepewnie na Smithsona, tak inaczej wyglądał w tej chwili, ubrany bez zarzutu w elegancki wieczorowy garnitur, z twarzą przeciętnego widza, należącego do kategoryi częstych gości teatralnych.

— Więc to pan? — rzekła — pan, który był zrana?

— Harry Smithson, do usług — odparł detektyw z powtórnym ukłonem.

— Król detektywów! — zawołała miss — powinnam się była tego odrazu domyślić. O! teraz jestem zupełnie spokojna, że papiery się odnajdą.

— Zechciej mnie pani tylko zapoznać ze swym towarzyszem. Wszak to sir Wiliam Jersey?

— Tak, ale jakiż dam powód, Willy tak nielubi nowych znajomości.

— Jestem dla pani gościem, przybyłym z południowych stanów, a poleconym jej przez krewnych z prowincyi.

— Tak, ale...

Nie było już czasu na dalsze narady, bo sir Witjam Jersey powracał właśnie, obarczony ogromnem pudłem cukierków, które składał u stóp panny Mary. Prezentacya odbyła się krótko, poczem Harry usunął się dyskretnie, obiecując sobie towarzyszyć młodej parze w czasie jej powrotu do domu.

Tymczasem na scenie dramat dobiegał końca. Trzęsienie ziemi zostało oddane za pomocą stosownych maszyneryi, z łudzącą dokładnością. Najpierw dały się słyszeć głuche łoskoty, przechodzące w rodzaj podziemnej galopady. Olbrzymie kartonowe budynki, naśladujące wiernie gmachy zburzone w San Francisco, poczęły się chwiać, rozpadać, aż wkońcu runęły w gruzy. Wtedy z pomiędzy zwalisk wysuwać się zaczęły rozmaite osobistości oszalałe ze strachu, okaleczone i okrwawione. Jedne z nich padały na ziemię, rycząc z bólu, inne uciekały nieprzytomnie. Para umierających kochanków, prowadziła z sobą rozdzierający serce dyalog. Ukazał się kapłan udzielający rozgrzeszenia umierającym, podczas kiedy w głębi, pluton żołnierzy rozstrzeliwał złapanego na gorącym uczynku rabusia. Napięcie publiczności doszło do najwyższego stopnia. — Oklaskom nie było końca, musiano kilka razy podnosić kurtynę. Wreszcie zaczęto gasić światło, a publiczność wielkiemi falami odpływała do domów.

ROZDZIAŁ XVI.

Niespodziane odkrycie.

Smithson spełnił wiernie swój program, t. j. w przeciągu paru dni zaprzyjaźnił się z Wiljamem Jersey, o ile to było możliwem w tak krótkim czasie. Odgadł bez trudności tę nerwową naturę i potrafił wkrótce, bez cienia narzucania się, pozyskać sympatyę młodego miljonera.

W ciągu tych paru dni, odwiedził także miss Mary w jej mieszkaniu. Biurko, z którego ukradziono jej papiery, zamykało się na całkiem zwyczajny zamek i nie było wcale dziwnem, że je otworzono; ważniejszą było rzeczą dowiedzieć się, z kim młoda miss żyła bliżej, tak, aby ten ktoś mógł wejść śmiało do jej mieszkania i gospodarować w niem jak u siebie. — Miss Mary przyjęła detektywa w domowej sukni, z niebieskiego kaszmiru. Włosy miała lekko podniesione nad czołem i oryginalnie ujęte szyldkretowemi szpilkami. Trochę zmięszana i zarumieniona, była jednak bardzo przejęta położeniem i udzieliła chętnie potrzebnych wyjaśnień. — Zajmowała mały apartamencik, złożony z dwóch pokoi, które Smithson obejrzał dokładnie, notując konieczne spostrzeżenia.

— Musi tu pani często rozmawiać z kimś we dwoje — rzekł wskazując niski fotel umieszczony obok krzesła na biegunach. — Istotnie fotel ów nosił ślady częstego użycia, podczas kiedy dywan rozesłany obok, wytarty był w jednem miejscu, jakby od częstego suwania po niem stopą.

— To prawda, że siedzimy tu prawie codzień z sir Wiljamem Jersey, to mój jedyny gość i najbliższy znajomy, jakiego mam w Nowym Yorku.

— A czy nie odwiedza pani kto jeszcze?

— Nie, chyba bardzo rzadko. Co najwyżej przychodzą tu niekiedy panie, które są członkami rozmaitych stowarzyszeń kobiecych.

— Czy należy Pani do którego z tych stowarzyszeń?

— Tak, jestem członkiem związku kobiet pracujących, klubu cyklistek, a w ostatnich czasach, usiłowano mnie zaciągnąć do sekty Predykantek.

— I nie dała się pani namówić?

— Nie mogłam, zasady tego związku przeciwne są moim przekonaniom. Pani Godwin miała nawet o to do mnie żal.

— Któż to jest pani Godwin?

— Założycielka filji Predykantek w Nowym Yorku, kobieta bardzo wymowna, była u mnie sama kilka razy, ale ostatecznie odmówiłam. Prawda, że i Willy był temu przeciwny.

Mówiąc to, miss Mary poprawiła włosy właściwym sobie ruchem, a wtedy wzrok Smithsona padł przypadkowo na piękny staroświecki pierścionek z topazem, zdobiący delikatną jej rękę. Musiał to być niezawodnie zadatek miłości sir Wiljama Jersey, a cena klejnotu była prawdopodobnie bardzo wysoka, sądząc z olśniewających ogni topazu i artystycznie wyrobionej oprawy ze starego złota.

Widok pierścionka przywiódł znów na pamięć Smithsonowi walkę jego z Nilem. Wszak ten nieuchwytny człowiek, miał podobno chorobliwy pociąg do drogich i błyszczących świecidełek. Z jakąż przyjemnością przywłaszczyłby sobie zapewne ten piękny klejnot. A gdyby jednak nie był on rzeczywiście rabusiem a tylko ekscentrycznym oryginałem, za jakiego się podawał w pierwszym liście. Myśl ta nie była przyjemną detektywowi, bo pominąwszy naturalną niechęć jaką miał do swego przeciwnika, stworzył już sobie co do niego pewną kombinacyę domysłów, od której niechciał odstąpić. Tymczasem panna Mary, widząc jego zajęcie, podała mu uprzejmie pierścionek, zwracając uwagę na jego piękną robotę.

— Musi pan zapewne wiedzieć, że ja i Willy jesteśmy zaręczeni.

— Istotnie domyślałem się czegoś podobnego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

skim, a zwłaszcza do oszczędności w budżetach.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

Socyaliści a kasy chorych.

III.

Obok wspomnianej już „Powszechnej Kasy dla chorych" w Bielsku-Białej, istnieje tam druga „Ogólna i zapomogowa Kasa dla chorych". Kasą tą przez długie lata zarządzali socyaliści; porównanie więc jej wydatków administracyjnych z wydatkami Kasy krakowskiej będzie — sądzimy — również rzeczą pożyteczną.

Ogólna Kasa chorych w Bielsku liczyła z końcem roku 1906: 3.127 członków. Na administracyę wydała ona w tym roku 3.661 koron 71 halerzy. Pomnożywszy liczbę (3.127) członków bielskiej Kasy chorych przez 3, osiągniemy 9381 członków, czyli liczbę tylko o 251 mniejszą od liczby (9.632) członków Kasy krakowskiej w r. 1906. Stosownie do tego pomnożywszy wydatki administracyjne (3.661 koron 71 hal.) Kasy bielskiej przez 3, osiągniemy sumę 10.985 koron 13 halerzy.

A więc według miary tej Kasy bielskiej tylko taką kwotę—i to najwyżej—powinny wynosić wydatki administracyjne „Miejskiej Kasy dla chorych" w Krakowie w r. 1906. Tymczasem krakowska Kasa chorych wydała w r. 1906 na administracyę 35.338 koron 88 halerzy! Różnica między jedną a drugą cyfrą wynosi, na niekorzyść Kasy krakowskiej, 24.353 koron 75 halerzy. A zatem 24.353 koron 75 halerzy — jak z powyższych porównań wynika — wydał zarząd krakowskiej Kasy chorych na administracyę więcej niż tego wymagałoby opędzenie faktycznych wydatków administracyjnych!

A w r. 1907 zaś wydano więcej 29.935 koron 22 hal.!

A należy przytem uwzględnić, że i rzeczoną Kasą chorych w Bielsku, z którą porównujemy Kasę krakowską, zarządzali w r. 1906 socyaliści, a temsamem można by przypuszczać, że i tam mogły być — choć tego nie twierdzimy — wydatki administracyjne większe niż były potrzebne. Dalej uwzględnić należy, że im większą jest liczba członków w danej Kasie, tembardziej procent wydatków administracyjnych w stosunku do liczby członków i sumy ogólnego dochodu się obniża. Zobaczymy to zaraz na przykładzie cyfrowym. „Powszechna Kasa dla chorych" w Bielsku liczyła członków 6.260. Na administracyę wydała 4.260 koron. „Ogólna zapomogowa Kasa dla chorych" z Bielska liczyła 3.127 członków, czyli przeszło o połowę mniej, natomiast na administracyę wydała 3.661 koron, tj. zaledwie o 601 koron mniej niż pierwsza. Widzimy więc, że im większą jest liczba członków w danej Kasie chorych, tem procentowo tańszą jest jej administracya. Znaczyłoby to, że właśnie w Krakowie koszta administracyi powinny być procentowo jeszcze niższe, a tymczasem są znacznie, bardzo znacznie wyższe.

Przystąpimy teraz do zrobienia bilansu nadużyć finansowych w Kasie, przynajmniej za ostatnie pięć lat.

Rok	Ilość członków	Wydano na administracyę Kasy
1903	9.748	29.322 K
1904	12.110	33.627 „
1905	9.826	34.459 „
1906	9.632	35.338 „
1907	10.034	40.910 „
	Razem . .	173.656 K

Faktyczne koszta administracyi	Przekroczenia
7.000 K	22.322 K
8.700 „	24.927 „
7.700 „	26.759 „
7.700 „	27.638 „
9.700 „	31.210 „
Razem 40.800 K	132.856 K

Jak widzimy, w ciągu ostatnich pięciu lat wydała „Miejska Kasa dla chorych" w Krakowie na administracyę olbrzymią sumę **173.656** koron. Tymczasem według naszych bardzo optymistycznych obliczeń, na podstawie porównań z wydatkami administracyjnymi innych Kas chorych, uwzględniając przytem różnicę zachodzącą w ilości członków, a temsamem w ilości pracy administracyjnej n. p. w roku 1903, a 1904 lub 1907, ewentualne podwyżki płac personalu urzędniczego Kasy i inne wydatki kancelaryjne wypada, że administracya faktycznie kosztować była powinna tylko 40.800 koron. Tymczasem wydano przeszło **trzy razy tyle** czyli **132.856** koron. I to jedynie w pięciu ostatnich latach!

Tak się przedstawia bilans finansowej gospodarki socyalistycznego zarządu „Miejskiej Kasy dla chorych" w Krakowie, za ostatnie pięć lat! Zanim wyciągniemy ostateczne wnioski z powyżej przedstawionego bilansu, przypatrzymy się jeszcze pokrótce gospodarce finansowej socyalistycznych zarządów w innych Kasach chorych w kraju.

W obronie najnieszczęśliwszych.

Obraduje obecnie we Wiedniu kongres, który mimo swego specyalnego charakteru ma szerokie społeczne znaczenie i zajmuje się sprawami bardzo blisko obchodzącymi cały myślący ogół. Jest to mianowicie kongres, poświęcony pielęgnowaniu i leczeniu obłąkanych, tych najnieszczęśliwszych istot, które straszliwa, a najczęściej nieuleczalna choroba, wyklucza niejako z ludzkiej społeczności, odbiera ich opiekę rodzinom i oddaje niemal na łaskę i niełaskę osób obojętnych, nie zawsze przejętych wysokiem posłannictwem swego zawodu.

Aby złagodzić los tych nieszczęśliwych, specyaliści-psychiatrzy zajmują się ich leczeniem, a w zakładach, dla nich przeznaczonych, zapanowały zasady najwyższego humanitaryzmu i fachowej wiedzy. Wogóle nauka i praktyka uczyniły na tem polu ogromne postępy i wszędzie panuje dążenie do jak najłagodniejszego i najoględniejszego obchodzenia się z obłąkanymi. Znikają powoli cele odosobnione, kaftany bezpieczeństwa, poskramianie chorych przez zimne tusze jest surowo wzbronione i wogóle panuje dążenie do zapewnienia obłąkanym jak najlepszych warunków egzystencyi i leczenia ich środkami łagodzącymi i wychowawczemi.

Nowe zakłady powstające za granicą, odbiegają daleko od typu „szpitali więziennych", który niestety przechował się dotychczas w Galicyi, jakby na urągowisko postępom naszej oświaty. I na tę właśnie okoliczność pragniemy zwrócić uwagę naszej opinii publicznej, za mało poinformowanej o stosunkach panujących w galicyjskiem szpitalnictwie. Zakład kulparkowski dalekim jest od doskonałości, a oddział obłąkanych przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie jest poprostu mordownią, czemu nie zaprzeczą nawet jego kierownicy. Są to stosunki wprost opłakane i zawstydzające. Maleńki Śląsk zdobył się na wspaniały zakład w Opawie, urządzony według wszystkich najnowszych wymagań, — w sąsiednich prowincyach rosyjskiego zaboru powstały już dawno zakłady wzorowe, a u nas tolerowane są zawsze jeszcze... mordownie! Wprawdzie Wydział krajowy przedłożył sejmowi projekt budowy wzorowego zakładu dla obłąkanych w Kobierzynie pod Krakowem, — ale budowa ma potrwać całych pięć lat i aż do jej ukończenia musimy znosić teraźniejsze okropne stosunki! Dla uboższych chorych niema u nas ratunku. Trzeba ich żywcem grzebać w zakładzie krakowskim, ciasnym, brudnym, ciemnym, ponurym, pozbawionym światła i powietrza, gdzie zamiast 80, ciśnie się dwa razy tyle chorych, — gdzie opieka jest minimalna, a leczenie odbywa się najprymitywniejszymi środkami. Przez pięć lat jeszcze, nieszczęśliwi chorzy będą narażeni na pobyt daleko gorszy, aniżeli w murach więziennych, a ich rodziny nietylko muszą się wyrzec nadziei wyleczenia swych najbliższych, ale skazane są bezsilnie patrzeć na ich niezasłużoną mękę!

Takie stosunki mają potrwać jeszcze pięć lat! Okres to zbyt długi i dla chorych i dla ich rodzin, zapewne także dla kierowników. Bo czyż można tolerować, aby np. chorzy niespokojni, trzymani byli w celach zakratowanych, zupełnie bez ubrania, na gnijącej słomie!! a taka „kuracya" powtarza się często...

Jeżeli zwracamy uwagę na ten stan rzeczy, to nie po to nawet, aby kogokolwiek oskarżać, ale aby skłonić wydział krajowy jako władzę przełożoną, **do lepszej kontroli nad zakładem** i do poczynienia przynajmniej tymczasowych zarządzeń dla dania pewnej ulgi tym nieszczęśliwym, dopóki nie stanie projektowany zakład w Kobierzynie czy gdzieindziej, gdyż mimo wszystkie uchwały i orzeczenia, miejsce może być jeszcze zmienionem!

Piecza nad obłąkanymi należy do najpoważniejszych zadań humanitarnych społeczeństwa i nigdzie nie żałują na ten cel pracy, funduszów i badań naukowych. My pozostaliśmy daleko w tyle i powinniśmy ze zdwojonym pośpiechem nadrabiać zaniedbane dzieło. Tymczasem zamiast pośpiechu karmią nas ciągłemi zwłokami i wyszukują coraz to nowe trudności. Mamy nadzieję, że Sejm zajmie się gorąco tą sprawą i wywrze silny nacisk na właściwe czynniki, aby położyć koniec nieznośnym i zawstydzającym prawie barbarzyńskim stosunkom.

Głosy publiczne.

Germanizatorzy Krakowa. Otrzymujemy następujący list: Szanowna Redakcyo! „Przyznaję otwarcie, że nie należę do politycznych zwolenników Szan. pisma, ani jako Żyd do sympatyzujących z jej kierunkiem antysemickim.

Ostatni numer Szan. pisma jednak poruszył jednę z dość ważnych spraw tyczących się blagi patryotycznej naszych pism. Gdzie idzie o jakiegoś możniejszego pana, tam przemilcza się jego łajdactwa, jego antinarodowa działalność, a niech tak postąpi biedak, trąbi się na wszystkie strony o zdradzie narodowej.

Atak tedy na firmę Mondelsona, firmę poważną i zamożną, uważam jako rzecz dobrą i sprawiedliwą i dziwię się, że tu w Krakowie w tem sercu Polski, jak słusznie Szan. Redakcya się wyraża, żadne inne pismo sprawy tej nie poruszyło.

Skoro tedy Szan. Redakcya ma odwagę i z możnymi walczyć, pozwolę sobie z mej strony zwrócić pytanie do społeczeństwa polskiego, dlaczego pozwala sobie na tę bezprzykładnę krzywdę teraz, skoro kolej północna upaństwowioną została, by dworzec król. miasta Krakowa, historycznej stolicy Polski, był w posiadaniu wrogów polskości, był w ręku butnych szwabów, potomków germańskich?

Skąd przychodzimy my Polacy do tego, by nas jakiś młodzieniec szwabski traktował tu w naszym kraju, na naszych śmieciach jako obcych: Skąd przychodzimy do tego, by ci synowie germanów z butą i arogancyą im właściwą ignorowali nas, odpowiadając na nasze zapytania językiem hakaty? Tu w Krakowie, gdzie jest siedziba dyrekcyi, gdzie polski dyrektor urzęduje, ale że tak powiem bez królestwa, bo bez dworca własnego, ten dyrektor kolei w Krakowie na dworcu krakowskim jest takim samym gościem, jak każdy inny pasażer.

Czy to racya? Całe miasto powinno przeciw temu zaprotestować.

Należałoby zwołać wiec mieszkańców Krakowa jeden, drugi, trzeci, z rezolucyą do posłów i do parlamentu, że żądamy, by dworzec krakowski był dworcem rządzonym przez Polaków i polskich urzędników. Że akcya taka odniesie swój skutek, nie ulega kwestyi, trzeba tylko by się nią zajęli ci, którzy wiecznie deklamują o patryotyzmie.

Świeżym powodem buty germańskiej na dworcu naszym niechaj będzie fakt. jaki się zdarzył jednemu z urzędników kolejowych przeniesionych do Krakowa. Fakt ten sprawdzi nie tylko ich bezgraniczne lekceważenie polskiego miasta, ale i brak poczucia koleżeństwa i tendencyjny separatyzm z ich strony. Otóż ów urzędnik, przybywszy w nocy do Krakowa, wstępuje do biura ruchu i pyta czy niema wolnego łóżka dla niego (t. zw. Betriebszimmer?) — „Was wünschen sie"? — pyta butne szwabisko. Urzędnik powtarza po polsku, a szwab pyta po raz drugi po niemiecku. Urzędnik pyta tedy po niemiecku czy niema pokoju wolnego? „Sind sie Nordbaner oder Staatsbahner"? pyta pan urzędnik swego kolegi zawodowego. Zdziwiony tem zapytaniem, przybyły powiada, że nie wie, czy istnieje jakaś różnica, skoro kolej jest upaństwowioną. „Aber natürlich, wir haben nur für die unsrigen Betriebszimmer". Nie znając stosunków tutejszych, musiał ów Polak-urzędnik udać się do hotelu i tam przenocować, mimo że jest kilkanaście wolnych łóżek w Krakowie na dworcu dla urzędników.

A proszę zaglądnąć do restauracyi kolejowej! Odłączyli się tam te „nordbanery" murem chińskim, nie obcują z naszymi, ba zauważyłem, iż rangą starszym urzędnikom państwowej kolei żaden szwab nie ukłoni się, mimo że to jego powinność. Ale taki rozsadnik hakatyzmu uważa się jako „hoheres Wesen", wśród „mindenwertige Nation".

Hasłem więc naszym winno być „precz" poza granice Galicyi! Na swoich śmieciach mogą sobie rządzić, ale nie u nas w naszym kraju!

Spodziewam się, iż mimo że notatka ta pochodzi od Żyda, Szan. Redakcya ją umieści (następuje podpis).

Uwagom powyższym, mimo iż przesłane nam zostały przez Żyda, przyznajemy najzupełniejszą racyę. Nie widzimy też powodu, aby w kwestyach, dotyczących najżywotniejszych spraw narodowych, odmawiać miejsca na łamach pisma naszego, jeśliby je ktokolwiek pragnął poruszyć, choćby inicyatywa w tej mierze pochodziła od osobnika z przeciwnego obozu, lub nawet, jak w tym wypadku od członka obcej narodowości. Z przykrością jedynie stwierdzić musimy, iż Żyd, a więc członek obcego nam środowiska, o ile zdołał się do pewnego stopnia wśród polskiego społeczeństwa zaaklimatyzować, staje w obronie naszych interesów narodowych i daje silny wyraz oburzenia temu, na co nasza wrodzona apatya i obojętność zupełnie nie reaguje, skutkiem czego dzieje się, iż cierpliwie tolerujemy tego rodzaju anomalię, jaką jest wyspa hakatystyczna w serPolski: dworzec krakowski...

Katastrofa budowlana w Krakowie.

Mieszkańcy ulicy Zyblikiewicza w Krakowie zaalarmowani zostali dziś o godzinie 11 45 przedpołudniem głuchym lecz silnym łoskotem, pochodzącym od strony nasypu kolejowego. Sprawdzono zaraz, że przyczyną huku było **zawalenie się muru w nowobudującym się domu pod l. 13** przy tejże ulicy. Dom ten, dwupiętrowy, wznoszony tuż przy nasypie kolejowym przez Żyda Silberbacha jest już na ukończeniu i prace prowadzone były obecnie tylko około pokrycia domu dachem. Wskutek wadliwej budowy, zawalił się mur ogniowy w oficynach, przez co dźwigary żelazne, dzielące budynek na piętra obsunęły się, **a pracujący na szczycie w wysokości czterech piąter robotnicy spadli aż na dno piwnicy.** Gruzy, przywalające robotników, nie pozwalały towarzyszom ich pospieszyć z natychmiastową pomocą, mimo że dobywały się z pod nich rozpaczliwe wołania o ratunek i jęki. Wezwano więc niezwłocznie straż pożarną, która przybywszy w sile dwóch plutonów, przystąpiła do odgrzebania rannych. Z trudem tylko i z narażeniem własnego życia, gdyż dom groził dalszem zawaleniem, **udało się wreszcie wydobyć ośm osób.** Przybyło też równocześnie Pogotowie ratunkowe dwoma wozami, a czterech dyżurnych lekarzy przystąpiło do opatrzenia rannych. Najcięższe rany odniósł **murarz Piotr Wyzga**, u którego skonstatowano złamanie podstawy czaszki, oraz wszystkich żeber po lewej stronie. Mimo energicznej pomocy lekarskiej, **Wyzga zmarł** po chwili, nie odzyskawszy przytomności. Niemniej poważne rany odniósł murarz **Stanisław Korepta.** Uległ on złamaniu kości nosowej, oraz dolnej szczęki. Dalej ciężko rannymi są: chłopak murarski 14-letni **Jan Żucak**, u którego skonstatowano głęboką ranę na podbródku i głowie i wreszcie liczne kontuzye na całem ciele; murarz 33-letni **Jan Ptak**, który odniósł prócz wstrząśnienia mózgu, rany wielkie na głowie do kości, zwichnięcie nogi, złamanie żebra i liczne mniejsze kontuzye; 18-letni pomocnik murarski **Stanisław Surówka**, ulegając złamaniu lewej ręki i odnosząc głębokie dwie rany na głowie. Lżej ranni są: 23-letni czeladnik murarski Ignacy Szmata, (kontuzyonowana ręka i lewa noga); 19-letni pomocnik murarski Adam Kamieniarczyk, (głęboka rana na czole, oraz oczy zalane wapnem); murarz 32-letni Kazimierz Wołek (stłuczenie przedramienia prawego).

Ciężko rannych przeniesiono do szpitala św. Łazarza, gdzie natychmiast przystąpiono do zmiany opatrunków prowizorycznych. Najpoważniej przedstawia się stan murarza Jana Ptaka, lekarze też nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

Szczegółowe śledztwo wstępne przeprowadził na miejscu katastrofu komisarz policyi dr Tomasik, zawiadamiając równocześnie o wypadku prokuratoryę państwa oraz namiestnictwo.

Zwłoki ofiary katastrofy Piotra Wyzgi przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Winę tego wypadku ponosi prócz właściciela domu, kierujący budową architekt Eugeniusz Ronka.

Dwóch robotników zabitych, pięciu ciężko rannych! Oto jednodniowy bilans żydowskiego przedsiębiorstwa, jednego z niezliczonych, które przystrajają Kraków w „nowe" domy, wyglądające odrazu po ukończeniu jak starożytne ruiny, budowane w sposób urągający wszelkim zasadom techniki i hygieny, istne śmiertelne pułapki podczas budowy dla robotników, a po ukończeniu dla lokatorów,— a wznoszone zupełnie jawnie i legalnie pod urzędową aprobatą naszych władz miejscowych. Katastrofa z domem Silberbacha jest tylko wypływem i następstwem całego systemu korupcyi, bezwzględności i lekceważenia dobra ogólnego, który od dłuższego czasu zapanował w naszem życiu miejskiem i niebezpiecznie podkopał etyczne podstawy pracy zarobkowej. Gonitwa za szybkim, wielkim i łatwym zyskiem, cechująca wszystkie żydowskie przedsiębiorstwa, — nie tylko nie znajduje należytego poskromienia u czynników kompetentnych, ale cieszy się nawet ich dyskretnem pobłażaniem. Wszyscy w mieście wiedzą, że domy budowane przez przedsiębiorców żydowskich, nie odpowiadają nawet minimalnym wymogom bezpieczeństwa i hygieny, — ale nigdy nie słychać, aby władze miejskie stosowały do tych budowli istniejące przepisy prawne i próbowały zapobiedz katastrofom podobnym jak dzisiejsze. W tej samej okolicy, w której buduje się dom Silberbacha, stai już cały szereg żydowskich domów brudnych, wilgotnych, chwiejących się w posadach, których podczas budowy widocznie nikt nie kontrolował, a które pozwolono zamieszkać, choć one mieszkalnemi nie są! Słynne domy pochyłe przy ul. Bonerowskiej, które stanowią prawdziwy dziwoląg architektoniczny, nie zwaliły się wprawdzie jeszcze, ale trzymają się tylko jakimś cudem ekwilitrystyki budowlanej... I wszystko to dzieje się pod okiem magistratu i świetnej Rady miejskiej, tej najwyższej autonomicznej instancyi w sprawach hygieny i bezpieczeństwa publicznego w Krakowie!

Ale odkąd politykę miejską oparto u nas na zgubnej i deprawującej zasadzie **żydowskich kompromisów**, odkąd dla utrzymania na powierzchni rządzącej kliki poświęcono względy narodowej i społecznej etyki — odkąd na ratuszu krakowskim rozlega się a komenda żydowska, najwyżsi dygnitarze miejscy stosują swoje działania do żydowskich poleceń i wskazówek — trzeba być przygotowanym, że miasto nasze ponosić będzie ciągle olbrzymie nietylko moralne ale i materyalne szkody.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę 18-ta po Świątkach Wincentego Kadłubka i Germana biskupa wyznawcy; w poniedziałek Maksymiliana biskupa męczennika i Eustachego.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 58, zachód przypada o godz. 4 minut 57; długość dnia godzin 10 minut 59.

Kraków, 10 października.

Czy to możliwe? Dziś doszła nas wiadomość, że książę Marceli Czartoryski sprzedaje swój folwark w Woli Justowskiej obecnemu dzierżawcy, Niemcowi protestantowi Tischnowowi, w dodatku hakatyście, który niejednokrotnie już wobec polskich swoich robotników dawał folgę swej nienawiści do Polaków. Jakkolwiek już sam fakt, że w polskim majątku ziemskim, tuż pod Kopcem Kościuszki, już dotychczas gospodarować mógł Niemiec-hakatysta, jest jaskrawem naruszeniem uczuć i interesów narodowych i usposabia nas bardzo pesymistycznie — powyższej wiadomości nie dajemy jeszcze wiary i oczekujemy stanowczego — zaprzeczenia.

Nowy docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ministerstwo wyznań i oświaty zatwierdziło uchwałę tutejszego grona profesorów o udzielenie Dr. Adamowi Krzyżanowskiemu „veniam legendi" z nauki gospodarstwa społecznego i polityki ekonomicznej.

Nowi dyrektorzy gimnazyów. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował dyrektora I gimnazyum w Tarnowie Romana Zawilińskiego, dyrektorem IV gimnazyum w Krakowie, profesora IV. gimnazyum w Krakowie, Jana Jaglarza, dyrektorem I. gimnazyum w Tarnowie, profesora gimnazyum św. Anny w Krakowie, Stanisława Pardyaka, dyrektorem gimnazyum w Myślenicach, oraz profesora gimnazyum w Drohobyczu, Kazimierza Eliasza dyrektorem gimnazyum w Żółkwi.

O równouprawnienie języka. Wydział Izby adwokackiej w Krakowie komunikuje: „Związek adwokatów czeskich w Pradze, zawiadomił wydział krakowskiej Izby adwokackiej, że deputacya wiecu adwokackiego w Wiedniu, odmówiła przemawiania na wiecu w języku czeskim i że wskutek tego czescy koledzy udziału w tym wiecu nie wezmą. Gdy związek adwokatów czeskich odwołał się do naszej narodowej solidarności, przeto wydział krakowskiej Izby adwokackiej postanowił w wiecu nie wziąć udziału".

Budowa trzeciego mostu na Wiśle postępuje szybkim tempem. Od strony Krakowa jest już przygotowany jeden filar do założenia kesonu żelazno-betonowego, a obecnie ustawia się formy, służące do ubijania żelaznego betonu, z którego zrobiony będzie keson. Od strony zaś Podgórza, na filarze nr. 3 przygotowuje się nasyp pod keson; w przyczółku ukończono już wykop, dla założenia studni żelazno-betonowej.

Roboty trwać będą aż do nastania silniejszych nad 4 stopnie R. mrozów. Cała zaś budowa mostu, jeżeli nie napotka na jakie żywiołowe przeszkody, trwać będzie do jesieni przyszłego roku.

Pomysłowa agitacya. Nakładem p. Lucyana Lema ukazały się w Galicyi oryginalne pocztówki. Oto zawierają one w odpowiedniem zmniejszeniu oryginalny, wprost z pruskiego zbioru praw, tekst ustawy o wywłaszczeniu Polaków w Poznańskiem, mianowicie podobiznę słynnego § 13-go. Pod tym niemieckim tekstem znajduje się tłumaczenie polskie zwykłem pismem dla objaśnienia. Na stronie adresowej napis: Popierajcie przemysł krajowy.

Te oryginalne karty korespondencyjne mają racyę bytu w korespondencyi naszego kupiectwa i całego oświeconego ogółu, jako przypomnienie naszych „najserdeczniejszych" czyto w Prusach czyto w Galicyi, co zawsze będzie na czasie, a szczególniej obecnie, gdy „Bund der christlichen Deutschen in Galizien" ogłasza, że dla Niemców w Galicyi przyszła wiosna. Osady w Galicyi, to forpoczty, które muszą utrzymać czucie z nadciągającem wojskiem, to znaczy hakatystami.

Można nabyć te pocztówki, w biurze „Straży Polskiej", ul. Floryańska l. 1.

Centralne Biuro Esperanckie (Centra Oficejo Esperantista) w Paryżu, wydaje corocznie statystyczny przegląd wszechświatowego ruchu esperanckiego, wśród którego ruch w Polsce, jako kolebce języka Esperanto i ojczyźnie twórcy jego, zajmuje jedno z naczelnych stanowisk. Niestety, dotychczasowe daty statystyczne, odnoszące się do rozwoju Esperanta w ziemiach polskich, nie odpowiadają rzeczywistości, są bowiem bardzo szczupłe. Pragnąc zatem przedstawić we właściwem świetle, na podstawie cyfrowych obliczeń, rozmiary ruchu esperanckiego u nas, zwracamy się do wszystkich Esperantystów w Krakowie i okolicy z prośbą, aby zechcieli się zgłaszać w lokalu naszego Towarzystwa przy ul. Karmelickiej l. 4, I p. w godzinach wieczornych. „Societo Esperanto"

Kradzież z włamaniem. Niezwykle śmiałej kradzieży dokonano wczoraj w naszem mieście. Między godziną 1 a 3 po południu włamał się niewyśledzony dotąd sprawca do sklepu antykwarskiego i kantoru wymiany w Sukiennicach, w chwili, gdy właścicielka opuściła sklep, udając się na obiad. Podrobionym kluczem otworzył złodziej drzwi wchodowe, dalej szufladę w ladzie i zabrał stąd jeden banknot 1000-koronowy oraz 1800 koron w monecie drobnej. Nie zadowolony z łupu, otworzył dalej kasę ogniotrwałą, nie zabrał z niej jednak nic, gdyż nie zawierała pieniędzy. Przed odejściem, sprawca zamknął starannie z powrotem wszystkie zamki, tak że nie pozostawił prócz żelaznego dłuta, żadnego śladu po sobie. Sklep opuścił nie zatrzymywany przez nikogo, mimo, że działo się to wszystko w biały dzień. Policya prowadzi energiczne śledztwo celem schwytania złoczyńcy.

Podrzucone dziecko. W sieni domu pod l. 16 przy ul. Karmelickiej, znaleziono jakieś niemowlę, prawdopodobnie podrzucone przez matkę. Dziecko oddano do szpitala Św. Ludwika, równocześnie zaś rozpoczęła policya poszukiwania za matką.

Wypadek przy budowie. Przy ul. Dunajewskiego, z drugiego piętra nowobudującego się domu czteropiętrowego, spadła wczoraj wieczorem cegła i uderzyła stojącą na ulicy wyrobnicę, Reginę Korzystek w głowę, zadając jej poważną ranę. Opatrunku dokonała stacya Pogotowia ratunkowego.

Z Kraju.

Kurs antirosyjski w Austryi. Ze Lwowa donoszą, iż onegdaj aresztowano tam 24-letniego Jarosława Mączałowskiego, akademika, syna byłego redaktora „Hałyczanina", pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi. Podczas rewizyi znaleziono u niego w mieszkaniu mapę części Galicyi z fortyfikacyami i ich szczegółowym opisem. Mączałowski przyznał się do pewnego stopnia do szpiegostwa wojskowego, wobec czego osadzono go w więzieniu sądu karnego.

Aresztowanie to było następstwem konferencyi, którą odbyli w namiestnictwie: dr Bobrzyński, ks. Auersperg i dyr. policyi. Wyniki konferencyi trzymane są w najściślejszej tajemnicy, jakkolwiek wiadomo tylko, iż postanowiono rozciągnąć ściślejszy nadzór nad poddanymi rosyjskimi we Lwowie i w Galicyi, oraz powzięto poważne obostrzenia co do ich pobytu w naszym kraju i co do paszportów. Zarządzenia powyższe są podobno następstwem antiaustryackiego kursu w Rosyi, spowodowanego zajściami na Bałkanie, zwłaszcza ostatnimi artykułami „Now. Wremieni".

Mączałowski, który był zarazem praktykantem w ruskiej instytucyi bankowej, znany był ze swych sympatyi dla Rosyi, gdyż jako syn redaktora „Hałyczanina" wychowywał się w odpowiedniej atmosferze, a po śmierci ojca był pod opieką konsula rosyjskiego Pustoszkina. W ostatnich czasach uprawiał propagandę na rzecz Rosyi.

Ofiary szparsystemu. Z Horodenki piszą do nas: Ks. Aleks. Osadca, gr.-kat. pleban z Okna, zdążał dnia 6 b. m. o godz. wpół do 5 popołudniu wraz djakiem i parobkiem swym do domu gościńcem z Horodenki do Czerniatyna, wijącym się serpentyną ze względu na góry, oraz na przejazd przez tor kolejowy. Jadący, zbliżywszy się do toru kolejowego, wjechali nań całkiem spokojnie, gdyż w tym czasie nie ma żadnego pociągu, gdy nagle, ku przerażeniu swemu, spostrzegli samą maszynę, pędzącą od Horodenki. Przytomny woźnica skręcił nagle w bok, i maszyna, przejeżdżając tylko bokiem zawadziła o wóz, odrzucając go z straszną siłą poza baryerę do rowu. Ciężko rannego djaka w głowę i rękę zabrano na maszynę i odwieziono do szpitala w Horodence. Parobek wyszedł cało, ks. Osadca zaś, aczkolwiek silnie potłuczony, dowlókł się o własnych siłach do znajomych do Horodenki. Jeden z koni ma rozdarty bok, wózek zaś został zdruzgotany.

Są to skutki austr. szparsystemu kolejowego, nie ma bowiem w tem miejscu ani rampy, ani nawet tablic ostrzegawczych.

„Samokup." Oto pewien gospodarz z Wołosianki przyprowadził woły na jarmark do Smorżego, tłuste i maści stosownej, jednak zależałe i pełne po bokach przyschłego gnoju, nieczesane i t. d.

Trafił się kupiec Żyd, który kupił je za 480 koron, i natychmiast postanowił zrobić na tym interesie jeszcze lepszy interes. Zaprowadził woły do pewnego gospodarza w Smorżu, wyczyścił te z gnoju, porządnie zmył wodą, powy-

cierał, wysuszył wyczesał zgrzebłem, poczyścił nogi, racice, rogi wygładził i t. d. i zdał je drugiemu Żydkowi, który je znowu poprowadził na targ. Woły tak się zmieniły, że nawet pierwotny ich właściciel nie poznał ich i... kupił je za 560 koron.

Zadowolony, że ładne woły tanio kupił, prowadzi je do domu. Po drodze spotyka sąsiadów, którzy przyglądając się tym kupionym wołom, twierdzą, że to jego woły. „Ale gdzie tam, wszak moje były mniejsze, inne, a przecież i zapłaciłem za nie 560 koron“, powiada właściciel. „Ano, wiesz co, mówią sąsiedzi, puść woły luzem, jeżeli same trafią na twoje obejście, toś kupił swoje własne woły“.

Tak się też i stało, woły nietylko trafiły na obejście, ale weszły do stajni i każdy stanął na swojem dawnem miejscu. Nietylko było w gminie śmiechu z niego wiele, lecz nawet otrzymał już i przydomek „samokup“.

Dziwne kwestarki. Z Chrzanowskiego pisze nam jedna z czytelniczek: W dniach 9 i 10 października w powiecie chrzanowskim kwestowały po dworach i u włościan dwie zakonnice, z tych jedna tylko przybrana w habit zakonny i zbierały ziemniaki i pieniądze. Opowiadały, że pochodzą z krakowskiego klasztoru Służebnic Serca Jezusowego i że kwestują na ochronkę i przytulisko, które posiadają przy ul. Garncarskiej. Dziwna rzecz jednak, że obie zakonnice nie posiadały książeczki legitymacyjnej, ani książki, do której możnaby było wpisać ofiarowaną kwotę. Tłumaczyły się one, że sześć Sióstr naraz wybrało się obecnie na kwestę, a jedna tylko wzięła ze sobą książkę dla wpisywania zaofiarowanych datków.

Cała sprawa wydaje mi się bardzo podejrzaną, choćby dlatego, że o ile wiem SS. Sercanki nie kwestują po wsiach, a po drugie że kwestarki zawsze posiadają książki legitymacyjne. Co więcej, obie zakonnice zaprzeczały jakoby klasztor Sercanek posiadał biuro dla sług w Krakowie i oświadczyły, że nie znają klasztoru Sercanek nad Rudawą! Prosiłabym więc o wyjaśnienie sprawy!

Andrychów. (Walne zabranie „Ogniska nauczycielskiego“. — Pożar). W dniu 4 b. m. odbyło się tu walne zebranie miejscowego „Ogniska nauczycielskiego“. Po zagajeniu prezesa, złożył p. Szpądrowski wyczerpujące sprawozdanie ze zjazdu nauczycielstwa słowiańskiego w Pradze. Sprawozdanie kasowe odczytał skarbnik p. Kłapa. Wynika z niego, że „Ognisko“ rozwija się należycie, a członkowie płacą wkładki regularnie. Członkiem wydziału w miejsce p. Adamczakówny, przeniesionej do Wadowic, wybrano jednogłośnie p. Przygrodzką. Ponieważ jedna z nauczycielek wypisała się z „Ogniska“ bez powodu, uchwalono ją bojkotować towarzysko.

W dniu 8 b. m. spłonęła tu prawie doszczętnie stodoła wraz ze zbiorami, własność mieszczanina Wojciecha Babińskiego. — Szkoda nieubezpieczona wynosi 2000 koron. Tylko dzięki pogodzie ocalało całe przedmieście „Gawłówka“; w razie wiatru spłonęłoby było doszczętnie. Pożar wzniecili dwaj ośmioletni chłopcy, rzucając na stodołę płonące zapałki. Ochotnicza straż pożarna przybyła z sikawkami za późno i ugasiła już tylko zgliszcza.

Zasługa nauczyciela. Gmina Chrząstowice, w powiecie wadowickim, doczekała się nareszcie otwarcia szkoły dnia 1 września i przybycia nauczyciela. Choć gmina bardzo biedna, bo położona nad Wisłą i nawiedzana wylewem wody, przecież przystąpiła ochoczo do zaopatrzenia szkoły w potrzebne przybory naukowe, a ofiarność tę na cele oświaty już ma wynagrodzoną. Właśnie dnia 5 października b. r. wybuchł tam pożar, wzniecony przez dziecko. Przy silnym wietrze ogień z zapalonego płotu przeniósł się na najbliższy budynek i szybko ogarnął 2 stodoły i 1 dom mieszkalny. Groziło niebezpieczeństwo, że pożar rozszerzy się na więcej domów. Ale szybko przybył nauczyciel miejscowy i własnym przykładem i doświadczeniem pokierował akcyą ratunkową tak skutecznie, że obroniono najbliższe domy.

Miło jest donieść, że od 8 lat w Chrząstowicach nie ma ani jednego Żyda, a że teraz powstała szkoła, jest nadzieja, że wioska pod każdym względem się podniesie przy pomocy światłego i dobrego nauczyciela.

Tarnopol. (Nowy kościół. — Bursa włościańska). Stolica Podola odchodzi w niedzielę, 11 października b. r. dwie uroczystości: powołuje do życia wspaniałą świątynię, owoc marzenia od stu lat mieszkańców naszego grodu i żmudnych zabiegów ks. prałata Twardowskiego, a drugą uroczystością, to stworzenie staraniem miejsc. Koła Tow. Sz. lud. wielkiej bursy włościańskiej, przeznaczonej dla synów włościańskich podolskiej ziemi. Obydwa te gmachy poświęci ks. arcybiskup Bilczewski.

Budowa kościoła rzuconą jest w stylu romańskim, z przejściem w górnej swej części w gotyk, a stworzoną została według projektu prof. Talowskiego. Po prawej stronie kościoła wznosi się wysoka wieża, której części murowane dochodzą 50 metrów wysokości, a okryte są w górze strzelistym dachem konstrukcyi żelaznej, pokrytym blachą miedzianą. Okna stanowią witraże, oparte przeważnie na motywach matejkowskich, a wykonane w fabryce Żeleńskiego w Krakowie. Budowę kościoła rozpoczęto w r. 1903. Komitet powierzył ją nadinż. Stef. Neuhoffowi, który ze swego zadania wywiązał się świetnie. Społeczeństwo polskie popiera budowę nader czynnie i bez przerwy płyną datki na ten wzniosły cel. Koszta całej budowy wynoszą około 360 tysięcy koron.

Niemniej wspaniale przedstawia się gmach bursy włościańskiej. Trzypiętrowy gmach, z frontu głębokie wnęki z oknami. Parter w rustyce do złudzenia naśladującej głaz, niżej cokół kamienny dwumetrowej wysokości z pięknym gzymsem również kamiennym. Rozalit po lewej stronie budynku posiada okna szersze, a na obszernych podokiennych polach zarysowują się znakomicie w cemencie modelowane popiersia Bolesława Chrobrego, Kazimierza Wielkiego, Jadwigi i Jana III Sobieskiego. Dzieło artysty-rzeźbiarza Głowińskiego, pomysł architektoniczny twórcy gmachu inż. Mroczkowskiego. Myśl nad wyraz szczęśliwa, bo słuszna, by tych, którzy t. zw. Ruś czerwoną w swem silnem ręku dzierżyli, gdy na inne pomniki nas niestać, bodaj w ten sposób pamięci rodaków przypomnąć. Od ich oblicza, od ich królewskiego majestatu będzie bić jakieś wspomnienie lepszych czasów, będzie iść jakaś moc. A młode pokolenie, którego pieleszą mają być te dumne, wysoko w górę strzelające mury, ma i musi być silne.

Bursa urządzoną została według najnowszych wymogów pedagogicznych i hygienicznych. Łazienki z tuszami, które, jak i wodociągi zaopatruje studnia, pędzona motorem elektrycznym, kaloryfery, światło elektryczne tworzą razem urządzenie, z jakiem rzadko spotkać się można w naszych stronach.

Bursa mieści na razie 68 wychowanków, a obliczoną jest na stu.

Maków. (Pomiary hydrotechniczne). Namiestnictwo zarządziło wykonanie pomiarów hydrotechnicznych w bieżącym i następnym roku w górnym biegu potoków dorzecza Soły, Skawy, Raby, Dunajca i Wisłoka, pod kierownictwem inżyniera J. Traczyka, zaś w dorzeczu Sanu, Wiaru, Świcy i Bystrzycy pod kierownictwem inżyniera St. Wawrzkowicza. Ponieważ są to tylko pomiary, a właściwa regulacya ma nastąpić po roku 1912, przeto zwracają się mieszkańcy Podkarpacia, a zwłaszcza dorzecza Skawy, aby ich wszystkie życzenia zostały uwzględnione. W szczególności zaś włościanie z Zagrody Bachulowej w Osieku, zwracają się do swego posła księcia Kaź. Lubomirskiego, aby wyjednał dla nich u rządu zabezpieczenie ich zagród od ewentualnej katastrofy, jeszcze przed pomiarami, gdyż grozi im niebezpieczeństwo, podobne, jakiego nie zdołano uniknąć w Juszczynie pod Żywcem.

Stanisławów. (Z a d u s z ę h e t m a n a). Staraniem komitetu odbyło się w kościółku przy ul. Gillera uroczyste żałobne nabożeństwo za spokój duszy hetmana Żółkiewskiego. Mszę św. celebrował ks. kan. Eiselt, podniosłe kazanie wypowiedział ks. Hopek. W kościele zebrało się bardzo wiele publiczności i młodzieży szkół ludowych oraz gimnazyum III. Równocześnie młodzież gimnazym I urządziła żałobne nabożeństwo w kollegiacie. Patryotyczne kazanie wygłosił ks. dr. Miś.

O zamykanie szynków. Z Marcyporęby piszą nam: Dnia 27 września odbyło się zgromadzenie około 400 włościan. Składał tam sprawozdanie poselskie p. Łuszczkiewicz. Przy końcu zgromadzenia przemówił ks. Jan Szewczyk i podniósł, jak wielką jest potrzeba, by karczmy i szynki w niedzielę i święta były zamknięte. Zgromadzenie z niebywałym aplauzem przyjęło ten wniosek i uchwaliło, aby poseł popierał tę sprawę.

P. Łuszczkiewicz stwierdził, że p. Wiącek postawił już w tej sprawie wniosek w parlamencie, lecz słaba jest nadzieja, by rząd zgodził się na zamykanie szynków; wyjaśnił dalej, jaką potęgą są Żydzi w państwie, że wszystko uzyskają, co im korzyść przynosi, a wszystkiemu przeszkodzą, co im stratę przynieść może.

Takie świadectwo z ust posła wywarło przygnębiające wrażenie; jednakże w pracy o zamykanie szynków ustawać nie wolno, a choć nie zaraz, to przynajmniej za parę lat doczekać się możemy, że żądania wyborców ponawiane na wszystkich zgromadzeniach, będą uwzględnione. Nie runęła Austrya, choć Lueger burmistrzem jest we Wiedniu, owszem, wzmocniła się; nie dozna też żadnej szkody, gdy szynki w niedzielę i we święto zamknięte będą. Więc nie ustajmy w pracy, lecz zawsze i wszędzie ponawiajmy nasze żądanie.

Z zaboru rosyjskiego

Z Warszawy. (Odwołanie okólnika o nauczycielach Rosyanach w szkołach początkujących. — Żydzi wobec bojkotu antipruskiego. Egzekucya). Inspektor szkół m. Warszawy rozesłał zawiadomienie że okólnik z dnia 9 sierpnia b. r„ nakazujący aby w szkołach prywatnych wykłady języka rosyjskiego, historyi i geografii, prowadzone były wyłącznie przez Rosyan, nie dotyczy szkół początkowych jedno- i dwuklasowych. W myśl tego zawiadomienia, jedynie w szkołach średnich Polacy mają być usunięci od wykładu historyi, geografii i języka rosyjskiego.

Jak donosi „Słowo“, przywóz towarów niemieckich na komorę warszawską w ciągu kilku ubiegłykh tygodni nie zmalał, ale wzmógł się znacznie. Wszystkie większe składy nalewkowskie, (gdzie koncentruje się hurtowny handel żydowski) towary przeznaczone na prowincyę i do Cesarstwa sprowadzały i sprowadzają z Niemiec bez przerwy. Agenci firm zagranicznych nie niemieckich, do handlujących w tej żydowskiej dzielnicy nie znaleźli przystępu.

Nocy ubiegłej stracono w cytadeli warszawskiej, Montwiłła, skazanego przez sąd wojenny za udział w zamachu pod Łapami na pociąg, wiozący do Petersburga kompanię konsystującego w Warszawie pułku wołyńskiegp. Napastnicy w liczbie kilkunastu rzucili wtedy pod pociąg kilka pocisków wybuchowych, które nie eksplodowały, oraz ostrzeliwali wagony z brauningów.

Z zaboru pruskiego.

W sprawie reorganizacyi komisyi kolonizacyjnej. Ogłoszono wczoraj w Berlinie osobne rozporządzenie królewskie. Zarządza ono rozszerzenie kompetencyi prezydenta Komisyi kolonizacyjnej, który w przyszłości ma zupełnie samodzielnie rozstrzygać o „zakupywaniu“ dóbr. Naczelni prezesi nie będą już mieli prawa protestu przeciw zakupnom. Dalej mają odpaść komisarze ministeryalni w liczbie 5, którzy jako zastępcy odnośnych ministerstw należeli dotychczas do Komisyi. Według nowego rozporządzenia należą do Komisyi kolonizacyjnej naczelni prezesi Prus zachodnich i Poznańskiego, oraz sześciu mianowanych z góry członków. Liczba ich nie jest jednak w zasadzie ograniczoną.

Zachłanność niemiecka. Wiadomo, że Niemcy a zwłaszcza pruscy, rozciągają swoją zachłanność nie tylko na cudzą ziemię i cudze zdobycze kulturalne, lecz także na wybitnych ludzi innych społeczeństw. „Zabór taki“ spotkał obecnie także dzielnego obrońcę ziemi polskiej w zaborze pruskim p. Marcina Biedermanna. I tak „Reinisch-Westfälische Ztg,“ pisze, że „Urpole“ Biedermann urodził się w Nadrenii a dopiero w Poznaniu nauczył się po polsku. Esseński organ hakatystów zapomniał nawet o tem, że niedawno w pewnym procesie pruskim stwierdzono, iż ojciec i dziadek pana Marcina Biedermana byli Polakami i że rodzina ta od dawna mieszkała w Polsce. To anektowanie obcych wybitnych ludzi wydrwił już przed 60 laty obywatel polski z księstwa, Wolański, w bardzo dowcipnym, mało dziś znanym wierszu, w którym wyłuszcza, że nawet Herkules był Niemcem — jako: „Herr-Kules“.

Zakazany zlot polskich Sokołów. Zeszłej niedzieli miały się odbyć w Oberhausen w prow, nadreńskiej w sali p. Webera zawody VII. okręgu sokolskiego (nadreńskiego). Miała to być zabawa z ćwiczeniami gimnastycznemi, a wieczorem taneczna. Gości sproszono. Stawiły się gniazda z Neumühl, Kolonii, Bruckhausen, Oberhausen, I i II, Eberfeld-Barmen, Marxloh, Dyseldorfu, Sterkrade, Dallwig, Essen, Grossenbaum, Duisburg-Hochfeld i inne. Razem spodziewano się około 600 Sokołów. W ostatniej atoli chwili nadeszła wiadomość urzędnicza, że policya zabrania odbycia wiecu. Nadto w dzień zlotu obsadziło 8 policyantów lokal, by niedopuścić do „niebezpiecznych ćwiczeń“. Sokoli, aczkolwiek postępowaniem takiem rozgoryczeni, zachowali spokój, tak iż do żadnych wykroczeń nie doszło.

Ze świata.

Bośnia i Hercegowina świeżo do Austro-Węgier przyłączone kraje, posiadają obszar 51.000 km. kwadrat., zaludniony przez prawie dwumilionową ludność. Najznaczniejszą jej część tworzą wyznawcy religii greckooryentalnej (42 proc.), oprócz tego mieszka tam 35 prc. katolików, 21 prc. mahometan i 1 prc. Żydów. Większość narodową tworzą Serbo-Chorwaci, nadto w niewielkiej liczbie mieszkają tam Turcy, Niemcy (koloniści) i Albańczycy.

Bośnia i Hercegowina są krajem górzystym, przeciętym kilku łańcuchami Krasu. Najwyższymi szczytami są w Alpach Dynarskich Treskawica (2128 m.), Bjelasnica (2067 m.) i Maglu (2390). Góry obfitują w bogactwa mineralne, zwłaszcza w szlachetne metale, złoto, srebro, ołów i żelazo. Z rzek, najznaczniejszą jest Sawa, tworząca północną granicę Bośni i jej dopływy: Drina, Bosna, Una, Verbas i Nanta.

Ustrój polityczny Bośni i Hercegowiny nosił wszystkie znamiona tymczasowości. — Zwierzchnictwo sułtana tureckiego było na podstawie konwencyi austro-tureckiej z 21 kwietnia r. 1879, wyraźnie uznawanem przez Austro-Węgry. Na czele całej administracyi politycznej i wojskowej stoi komenderujący generał w Sarajewie. Rząd krajowy dzieli się na trzy departamenty: spraw wewnętrznych, finansów i sprawiedliwości, z dyrektorami na czele. Kraj podzielony jest na sześć obwodów administracyjnych i tyleż kolegialnych sądów obwodowych. Niższemi jednostkami administracyjnemi są starostwa (Bezirke), których kierownicy pełnią zarówno funkcye administracyjne, jak sądowe. Rząd krajowy podlega wspólnemu austro-węgierskiemu skarbowi, odpowiedzialnemu przed delegacyami. Delegacye również uchwalają budżet Bośni i Hercegowiny.

Załoga wojskowa obu krajów wynosi 23 tysięcy żołnierzy. Przebywa ona w głównych miastach, z których najważniejsze są: stolica Sarajewo, Trawnik, Banjaluka, Bihacz, Uostar i inne.

Pensye dygnitarzy rosyjskich. „Słowo“ petersburgskie przytacza informacye o wysokości pensyi najwyższych urzędników w państwie, zaczerpnięte z preliminarzy budżetowych, wniesionych do dumy. Z ministrów największą pensyę otrzymuje P. Stołypin, mianowicie 26 tysięcy rubli; z tego 18 tysięcy rubli otrzymuje jako minister spraw wewnętrznych, a 8 tysięcy rubli „na reprezentacyę“, jako prezes rady ministrów. Minister oświaty Szwarc, otrzymuje 22 tysiące rubli. Wszyscy pozostali ministrowie, oraz kierownik zarządu rolnictwa dostają po 18 tysięcy rubli. Warto zaznaczyć, że poprzednicy p. Schwarca otrzymywali znacznie mniejszą od niego pensyę. Wiceministrowie otrzymują przeważnie po 10 do 13 tysięcy. Po 15 tysięcy dostają tylko wiceministrowie spraw wewnętrznych: Krzyżanowskij i Makarow. Oberprokurator synodu prawosławnego dostaje 26,740 rubli; główny zarządca kancelaryi cesarskiej do przyjmowania próśb, 22.000 rubli. Wielu administratorów „prowincyonalnych“ posiada pensye większe niż ministrowie. Największą pensyę otrzymuje namiestnik Kaukazu, hr. Woroncow-Daszkow, 60.000 rubli. Z pośród generał-gubernatorów, najwięcej dostaje warszawski, generał Skałłon, mianowicie 38.000 rubli, moskiewski generał Herszelman ma 36.000 rubli, finlandzki generał Bekman i nadamurski generał Unterberg mają po 30.000 rubli, kijowski generał Suchomlinow, wileński generał Krzywicki, oraz nadbałtycki baron Meller-Zakomelski po 24,000 rubli, irkucki generał Seliwanow 22 tysiące rubli, wreszcie gen.-gubernator stepowy Szmidt 18.000 rubli. Pomocnik generał-gubernatora finlandzkiego, generał Zein, dostaje 15.000 rubli, a pomocnik namiestnika Kaukazu, radca tajny Michewicz 12.000 rubli.

Z życia towarzystw.

Wal. Zgromadzenie Krak. Tow. Ośw. Ludowej odbędzie się w niedzielę dn. 25 b. m. w sali Rady m. o godz. 3-ej po południu z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie Zgromadzenia. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 4. Sprawozdanie z działalności Zarządu. 5. Wybory Prezesa i Członków Zarządu. 6. Rozprawa nad wnioskami Zarządu i Członków Towarzystwa. W razie braku kompletu Walne Zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godz. 4-ej bez względu na liczbę uczestników.

Stowarzyszenie katolickich czeladników „Praca“ urządza w niedzielę 11 b. m, w sali „Domu robotniczego“ przy ul. św. Tomasza l. 37 w Krakowie przedstawienie amatorskie. Program obejmuje: 1) „Przy kolei“ (komedya w 1 akcie Jordana). 2) „Księżyc i słońce“ (komedya w 1 akcie Przybylskiego). 3) „Aby handel szedł“ (obrazek ludowy ze śpiewami i tańcami przez Kazimierczuka). Początek przedstawienia o godz. 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykanta koncept. skarbu, Michała Strzałkę, koncepistą policyi w etacie dyrekcyi policyi w Krakowie.

Nabożeństwa. W niedzielę 11 b. m. przypada uroczystość bł. Winc. Kadłubka, biskupa krak. Z tej okazyi odprawi nabożeństwo w kościele katedralnym na Wawelu przy trumnie bł. Winc. Kadłubka J. Em. książę kardynał o godz. 7 rano, a o godz. 10-tej odprawi sumę ks. biskup A. Nowak.

Jutro w niedzielę w kościołach św. Krzyża i PP. Dominikanek na Gródku poświęcenie kościoła.

W kościele Braci Miłosierdzia na Kazimierzu przeniesienie Relikwii św. Augustyna i Wotywa.

W kościele św. Wojciecha uroczystość błog. Wincentego Kadłubka.

Składki. Dla b. pomocnika maszynisty drukarni „Głosu Narodu“, niezdolnego obecnie do pracy Jana Rowińskiego złożyli w Administracyi naszego dziennika p. Rawicz 2 kor., p. K. Niesiołowski 5 koron.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Niedziela o godz. „Tamten“ sztuka w 5 akt. J. Maskoffa (ceny do połowy zniżone;) — o godz. 7 „Pani zamku Oestrot“ itd.

Poniedziałek. „2 razy 2 czyni 5“.
Wtorek. „Pani zamku Oestrot“.
Środa. „Obłudnicy“.
Czwartek. „Wesele“.
Piątek. „Pani zamku Oestrot“.
Sobota. „Skiz“, kom. w 3 akt. G. Zapolskiej-Janowskiej.
Niedziela. O godz. 3 „Podczłowiek“ (ceny zniżone do połowy), o godz. 7 „Skiz“.

Ze sportu.

Match footballowy o mistrzostwo Galicyi pomiędzy lwowską drużyną „Pogoń I“, a krakowską „Wisła I“ odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 3, na torze wyścigowym. „Pogoń I“ jest najlepszą drużyną lwowską, a „Wisła“ w matschu o mistrzostwo Krakowa zrobiła nierozstrzygniętą (1:1). Od 2 do 3, bocheńska drużyna piłki nożnej rozegra matsch z drugą drużyną „Wisły“.

Kronika lwowska.

O język ruski w sądzie lwowskim. Kwestya językowa raz po raz staje na porządku dziennym sądów lwowskich. Niedawno donieśliśmy o zatargu, jaki miał miejsce przed sądem przysięgłych we Lwowie. Przewodniczący trybunału, Rusin, przedłożył wówczas sędziom przysięgłym główne pytanie w języku ruskim z tłumaczeniem na język polski. Przysięgli odrzucili pytania ruskie, a odpowiedzieli tylko na polskie. Wczoraj zaszedł znów podobny wypadek. Po przeprowadzonej przed ławą przysięgłych rozprawie, przeciw niejakiemu Nowakowi o zabójstwo, przewodniczący trybunału, radca Szymonowicz, Rusin, przedłożył ławie przysięgłych pytanie w języku ruskim. Przeciw temu zaprotestował prokurator, a następnie i ława przysięgłych. Trybunał udał się na naradę, poczem orzekł, że pytania mają być przedłożone w języku polskim. Podczas resume jednak Szymonowicz przemawiał po rusku, a na energiczne żądanie ławy przysięgłych mowę swoją powtórzył po polsku. Mamy więc na wzór Czech kwestyę językową w Galicyi.

Za pochwalanie mordu. Wczoraj przed trybynałem karnym, odbyła się rozprawa, przypominająca straszną tragedyę z dnia 12 kwietnia b. r. Prokurator radca Niewiadomski oskarżał zarobnika Prokopa Panyłę o to, że będąc w polu przy orce, dowiedziawszy się, iż dziedzic jedzie na pogrzeb śp. Andrzeja hr. Potockiego, powiedział: „dobre zrobyw, że ho zamordował!“ Gdy stojący obok Panyły rolnik zgromił go za te słowa, Pomyła wyraził się w sposób obelżywy o śp. Potockim. Trybunał uznał Panyłę winnym występku z § 305 (pochwalanie czynów karygodnych) i skazał go na 1 miesiąc aresztu.

Kronika literacka i artystyczna.

Ze świata teatralnego i muzycznego. — W Warszawie i Lwowie wystawiono 3 aktową komedyę pani Zapolskiej p. t. „Skiz“. Jest to psychologiczno-fizyologiczna historya dwóch par małżeńskich, krzyżujących swoje uczucia i namiętności, przyczem się pokazuje, że Skizem (otistem) kobiety jest... przyzwyczajenie mężczyzny. Sztukę pani Zapolskiej ujrzymy niezawodnie niebawem i na krakowskiej scenie.

W Warszawie nie schodzi z afisza Rozmaitości „Dyabeł“ Molnara, komedya węgierska, która jednak swoje powodzenie zawdzięcza przeważnie grze p. Kamińskiego, opartej jak zawsze na drobiazgowem opracowaniu roli. Wartość literacka komedyi jest bardzo mała.

Na czele teatrów warszawskich stoi obecnie p. Małyszew, — niestety zawsze jeszcze Rosyanin, może jednak inteligentniejszy i cywilizowańszy od swoich poprzedników. Objawia przynajmniej wielkie zainteresowanie dla polskiego dramatu i na jego wniosek będzie wkrótce ogłoszony polski konkurs dramatyczny z nagrodą 200 rubli. On również zreorganizował trupę warszawską; oddał kierownictwo p. Kamińskiemu i wogóle stara się podnieść teatr z upadku, w jakim go pogrążyła bezecna gospodarka różnych generałów, którym rząd wydawał na pastwę pierwszą scenę polską.

We Lwowie komisya teatralna zatwierdziła układ pomiędzy dyrektorem Hellerem a p. Pawlikowskim, co do udziału tego ostatniego w układaniu repertuaru i reżyserowaniu dramatu. P. Pawlikowski obejmie swoje nowe obowiązki dopiero w grudniu.

Z Poznania nam donoszą, że nowy dyrektor polskiego teatru p. Lelewicz zdołał już sobie zyskać sympatyę publiczności. Niestety! operuje głównie operetką, która odciąga widzów od teatru niemieckiego. Primadonną operetki jest p. Marek-Onyszkiewiczowa, dawniej śpiewaczka opery lwowskiej, znana Krakowianom z występów letnich — przed kilku laty.

W polskim świecie muzycznym wielkie zajęcie wywołało przesilenie w warszawskiej Filharmonii, którego ofiarą padł dotychczasowy dyrektor p. Rajchman. Obaliła go przedewszystkiem poważna krytyka muzyczna, która mu zarzucała obniżenie artystycznego poziomu jedynej polskiej Flharmonii. Słynne są „wieczory mistyczne“ p. Rajchmana, które polegały głównie na przyciemnianiu świateł na widowni... Oprócz tego dał on przewagę występom wirtuozów a zaniedbywał muzykę kameralną i orkiestralną. Zarzucono mu również nieprawidłową gospodarkę finansową, — te jednak zarzuty nie miały żadnej podstawy.

Następcą p. Rajchmana został znany pianista i kompozytor Melcer Szawiński. Nowy dyrektor ma niezawodnie wszelką kompetencyę do stanowiska, na jakie go powołano, czy jednak poradzi sobie z lokalnemi trudnościami i z rozbałamuconą warszawską publicznością — to pokaże dopiero przyszłość.

Przy tej sposobności notujemy, że w Krakowie przyszło do podobnego przesilenia w Towarzystwie muzycznem. Obecny dyrektor Tow. p. Barabasz nosi się z zamiarem ustąpienia, a powodów tego kroku szukać należy w wynajęciu sali koncertowej w Starym Teatrze p. Dropiewskiemu, który w ten sposób zmonopolizował koncertowe popisy. Towarzystwo rozpisało już konkurs na posadę dyrektora.

O instytucie muzycznym, założonym niedawno w Krakowie przez grono młodych muzyków, pomówimy innym razem.

Luźne kartki.

(Czarno-żółta hygiena).

Przyzwyczajenie, jak mówi przysłowie jest drugą naturą. Tem przyzwyczajeniem jedynie można wytłomaczyć fakt, że przyjmujemy z bramińską zaiste obojętnością takie rzeczy, na które należałoby krzyczeć w niebogłosy. Tym razem nie mamy na myśli specyalnie krakowskich „porządków“, jak wiecznie brudne ulice, wędrujące z miejsca na miejsce sterty śmiecia i piasku z niezabrukowanych ulic. Żyliśmy się z tem do tego stopnia, że przeciętny Krakowianin, dusząc się podczas suchego i wietrznego dnia w tumanach kurzu, nie pomyśli nawet, iż tu może się kryje jedna z przyczyn, dlaczego Kraków pod względem śmiertelności na gruźlicę, zajmuje w państwie pierwsze miejsce. Zresztą to już wkracza w zakres hygieny... autonomicznej, nad którą czuwają troskliwie ojcowie miasta. Pozostawmy ich na razie w spokoju, skoro równą troskliwość na punkcie hygieny okazują i najwyższe władze państwowe, a wszyscy obywatele austryaccy tak się zżyli z porządkami tej czarno-żółtej... hygieny, że nikt nawet nie przypuszcza, aby mogło być inaczej... Wejdźmy n. p. do c. k. trafiki. Nikogo tu nie dziwi nadzwyczajna wprost uprzejmość. Zażądasz jednego cygara, a dadzą ci odrazu całe pudło do wyboru. To też wybredny klient, nim uczyni wybór, bez najmniejszej ceremonii dotknie palcami kilku lub kilkunastu cygar — ściska palcami cienkie ich końce, próbując, czy cygaro „chrupie“, a jeśli nie odpowiada one wymaganym warunkom, powtarza ten eksperyment z następnemi, i t. d. Czyż to nie zdumiewająca uprzejmość dla klientów c. k. trafiki? W niektórych cukierniach widnieją napisy: „Ciastko dotknięte palcami, uważa się za sprzedane“. W c. k. trafikach klienci mogą dowoli wycierać sobie palce, nieraz lepiące się od brudu lub chore, o cygara, które później ktoś inny włoży do ust, bo nie każdy jest tak ostrożny, aby palić tylko przez cygarniczkę. Wobec tego ogłaszamy następujące zadanie arytmetyczne do nagody: Ile jest trafik w państwie, ilu do tych trafik w ciągu dnia przyjdzie ludzi z rękami brudnemi i zarażonemi jakąś chorobą, i ilu szczęśliwych nabywców cygar otrzyma w dodatku, jako bezpłatne premium — bakcyle chorobotwórcze...

Możeby główny zarząd państwowego monopolu tytoniowego, a zwłaszcza organa, czuwające nad hygieną publiczną, zechciały zająć się rozwiązaniem tego zadania.

Nowy rok na Wszechnicy Jagiellońskiej.

Nowy rok uniwersytecki rozpoczął się dzisiaj na wszechnicy Jagiellońskiej uroczystem zebraniem inauguracyjnem w auli „Collegii Novi“. Nabożeństwo kościelne odprawił w kollegiacie św. Anny ks. prof. Chotkowski. Brali w niem udział profesorowie uniwersytetu w togach z rektorem prof. Fierichem na czele, młodzież akademicka i liczna publiczność.

Po nabożeństwie zebrali się profesorowie w auli „Collegii Novi“ i zajęli fotele po obu stronach katedry, na której zasiadł nowy Rektor Magnificus. Salę wypełnili szczelnie goście i studenci. W pierwszych rzędach krzeseł zasiedli: ks. Kardynał Puzyna, ks. Biskup Nowak, szef sekcyi w ministerstwie oświaty dr. Ćwikliński, dyr. Flatau, tudzież naczelnicy władz miejskich. Poniżej estrady rektorskiej zajęli miejsca: prorektor ks. Gabryl i sekretarz uniwersytetu dr. Waligórski.

Pierwszy zabrał głos ks. prorektor Gabryl, który zdał sprawę z czynności uniwersytetu w roku ubiegłym. Zaznaczywszy, że wszechnica podnosi się ciągle pod względem frekwencyi słuchaczów, i bogaci się w nowe zakłady naukowe, złożył podziękowanie ministrom: Korytowskiemu, Abrahamowiczowi, prezesowi Koła Polskiego Głąbińskiemu i szefowi sekcyi Ćwiklińskiemu, że przyczynili się do rozpoczęcia budowy nowych gmachów uniwersyteckich: kollegium fizycznego, kliniki psychiatrycznej (kosztem miliona koron) i gmachu rolnictwa (przy ul. Zybiej). Dalej wyraził żal z powodu śmierci hr. Potockiego, byłego ucznia i doktora tego uniwersytetu i podniósł, że z grona profeso-

rów powcłany został wolą Monarchy dr. Bobrzyński na naczelny urząd w kraju.

Uniwersytet liczył w letniem półroczu 2395 słuchaczy, promocyi odbyło się 106, grono profesorskie razem z docentami składało się ze 125 osób.

Ks. prorektor podniósł następnie, że ministerstwo oświaty dopuściło w roku ubiegłym kobiety do asystentur i habilitacyi a celem ułatwienia studyów studentów z Królestwa uznało świadectwa maturyczne gimn. Chrzanowskiego w Warszawie za równorzędne ze świadectwami dojrzałości austryackiemi. Wreszcie prorektor wręczył nowemu rektorowi insygnia jego godności ze starem akademickiem życzeniem: „quod bonum, feliks, faustum, fortunatumque sit."

Nowy rektor Ksawery Fierich wypowiedział piękną mowę programową, w której osobny ustęp poświęcił jubileuszowi rządów cesarza. Wspomniał też, że za Jego rządów uniwersytet doszedł do świetności, największej po złotym okresie XV w. Razem z ludami państwa składa i prastara Jagiellońska wszechnica hołd sędziwemu Jubilatowi.

Po przemówieniu programowem, nagrodzonem oklaskami, rektor Fierich wygłosił pierwszą prelekcyę: o magistraturach pojednawczych (sądy pokoju — urzędy rozjemcze).

Wykłady na poszczególnych fakultetach rozpoczną się w ciągu następnego tygodnia. Na wydziale prawnym zaś dopiero przy końcu bieżącego miesiąca a to z powodu odbywających się egzaminów prawno-historycznych.

Z Delegacyi.

Budapeszt, 10 października.

Aneksya Bośni i Hercegowiny była naturalnie pierwszym przedmiotem dyskusyi w komisyi dla spraw zagranicznych. Zapatrywania mowców były mniej więcej zgodne, gdyż wszyscy uznali aneksyę za konieczną i usprawiedliwioną. Niemcy pamiętni na skutki ich oporu przeciwko okupacyi Bośni, kiedy to ich opozycya zdecydowała dwór do usunięcia od rządów stronnictwa liberalnego, — okazali się niezmiernie lojalnymi, i dali swoją aprobatę aneksyi bez żadnych zastrzeżeń. Przedstawiciel południowych Słowian del. Sustersicz zgodził się również na aneksyę, podkreślając jednak, że uregulowanie prawnopaństwowych stosunków Bośni i Hercegowiny może nastąpić jedynie przez przyłączenie tych prowincyi do Chorwacyi.

Bardzo dyplomatyczną mowę wygłosił dr Kramarz, który wogóle wyrabia się na polityka w szerszym stylu. Między innymi przestrzegał on Serbów przed wojennymi zachciankami, które mogą sprowadzić nieobliczalną katastrofę na ich ojczyznę. Trafne były również uwagi Kramarza co do wprowadzenia konstytucyjnych urządzeń w prowincyach przyłączonych. Żądał przedewszystkiem ogólnej amnestyi, a następnie, domagał się, aby konstytucya nie była oktrojowana, lecz aby rząd zasięgnął opinii wszystkich stronnictw bośniackich.

Mowca zakończył życzeniem, aby nie szukano dla aneksyi jakichś tytułów prawnych, których niema. Jest to kwestya siły i pewnej słuszności, żebyśmy tę posiadłość zatrzymali. Musimy jednakże przed całym światem cywilizowanym uzyskać tytuł moralny do aneksyi; musimy polecone nam przez traktat berliński zadania doprowadzić do końca i nie zadawalniać się siłą policyjną i spokojem zewnętrznym, ale rzeczywistem zadowoleniem i szczęściem zamieszkującej te kraje ludności południowo-słowiańskiej, przez nadanie jej zupełnej wolności. Jeżeli się to uda, wtedy także wszystkie ludy Europy, które dzisiaj z powodu naruszenia traktatu berlińskiego, może się zaniepokoiły, krok ten inaczej osądzą.

Na podobnem stanowisku stanął dr Głąbiński, imieniem Koła polskiego. Uznając również konieczność aneksyi, podniósł dr Głąbiński, że Polacy są zasadniczymi zwolennikami szanowania międzynarodowych traktatów i dotrzymywania przyjętych zobowiązań wobec narodów, gdyż doznali na sobie twardego losu przez podeptanie traktatów dotyczących ich praw. Ale w dotyczacym wypadku nie można się dopatrzeć, w czemby miano naruszyć narodowe lub materyalne prawo, albo w czemby miała tkwić niesprawiedliwość, wyrządzona jakiemukolwiek narodowi przez wyjaśnienie, zapewnienie i wzmocnienie praw całej ludności Bośni i Hercegowiny.

„Zgadzamy się, zakończył swoje przemówienie dr Głąbiński, na przyłączenie bośniackiej ludności do konstytucyjnie rządzonych państw monarchii, gdyż jesteśmy przekonani, że ten fakt stworzy silną podstawę dla konstytucyjnego życia i jej rozwoju. Nie wątpimy, że równouprawnienie ludów i wyznań w obu krajach zostanie przeprowadzone. Wiemy dobrze, że wśród ludności bośniackiej w tym względzie panują jeszcze i sztucznie są podsycane troski i obawy. Niechaj mieszkańcy Bośni i Hercegowiny spokojnie spoglądają w przyszłość, biorąc przykład ze stosunku polskiego narodu do państwa austryackiego".

Tak więc panowała w komisyi jednolitość poglądów i tylko Wolff i tym razem wystąpił ze zwykłą brutalnością przeciwko Słowianom, a zarazem z niesłychaną uniżonością powoływał się na Rzeszę niemiecką, uważając widocznie Austryę za hołdownicze państwo Wilhelma II.

Ale tego zbankrutowanego agitatora nikt już nie traktuje na seryo.

Groźba Austro-Węgier.

Budapeszt. W komisyi dla spraw zagranicznych minister Aerenthal w wywodach swych omówił także **kwestyę serbską** i powiedział: Z pierwszym dniem objęcia czynności ministeryalnych, dążeniem mojem było stosunek nasz do Serbii oprzeć na pewnej i przyjaznej podstawie. Po długoletnich pertraktacyach udało nam się zawrzeć traktat handlowy. Skonstatować należy, że rząd serbski akcyę naszą popierał w całej pełni. Traktat z dniem 1 września wszedł w życie — parlamenty w Wiedniu i Budapeszcie z pewnością w najbliższym czasie go zatwierdzą, tak, że nasze gospodarcze stosunki zwrócone zostaną na tory normalne. I pod względem politycznym dla królestwa serbskiego żywimy przyjazne uczucia. Jesteśmy gotowi uczucia te, jak poprzednio, w czyn zamienić.

Sposobność do tego nadarzy się, gdy — według wszelkiego prawdopodobieństwa wkrótce już — mocarstwa zajmą się kwestyą Dunajową. Mam tu na myśli, aby z okazyi przedłużenia europejskiej konwencyi Dunajowej, w dotyczącej komisyi także Serbia i Bułgarya były reprezentowane. Także długo odwlekana sprawa uregulowania stosunków żeglugi na drodze Dunaj-Żelazna-Brama-Braila mogłaby być wówczas załatwioną. Przeciwko uregulowaniu tej kwestyi nic nie mamy, zajmie się nią dyplomacya europejska. Podnieść należy, że przy tych kwestyach gospodarczych, które dotyczą naszych sąsiadów na południowym Wschodzie, nie żądamy żadnego uprzywilejowanego stanowiska z wyjątkiem popierania i ułatwiania interesów w ogólnem znaczeniu. Z tem całem dążeniem z naszej strony, uwzględniającem serbskie interesy, stoi w sprzeczności objaw, iż w Serbii w ostatnich latach ukazał się kierunek, wyraźnie nam przeciwny. Agitacya w tem królestwie, która specyalnie zajmuje się Bośnią i Hercegowiną, dała ten skutek, że wiadomość o przyłączeniu tych krajów do Austro-Węgier wywołała w Belgradzie daleko idące wzburzenie opinii publicznej, które zdaje się tracić miarę i nie uwzględnia faktycznych stosunków. Wydano nawet **uderzające zarządzenia wojskowe** (powołanie jednej kategoryi rezerwy).

Wobec tego usposobienia panującego w Belgradzie zażądaliśmy wyjaśnień, **jakie zamiary** stoją w związku z temi wojskowemi zarządzeniami. Mimo, że wyjaśnienie to brzmiało, że nie mają one żadnego charakteru agrarnego, a tylko zapobiegawczy, **nie będziemy mogli usunąć się od dalszego śledzenia charakteru tych objawów.** Naturalnie moglibyśmy pozwolić, ażeby może pod osłoną wojskowych zarządzeń dawniejsza agitacya w Bośni i Hercegowinie była nadal uprawianą. Mogę tutaj dać tylko wyraz nadziei, że w Serbii zwycięży realny pogląd i rozsądne stanowisko weźmie górę.

Nasze stanowisko w każdym razie regulować będziemy według stanowiska Serbii. Serbia może liczyć na nawskróś przychylne i przyjazne traktowanie swoich interesów przez nas, jeżeli wstąpi na słuszną drogę. (Wywody ministra kilkakrotnie przerywano burzliwymi oklaskami).

Wywody poufne.

Budapeszt. (T. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi delegacyjnej jako pierwszy mówca przmawiał **bar. Achrenthal.** Część jego wywodów uznano jako **poufne** zwłaszcza ustęp odnoszący się do historyi całych przebiegów dyplomatycznych. Minister oświadczył, że na podstawie berlińskiego traktatu **Austrya jest upełnomocnioną do przeprowadzenia aneksyi** skoro berliński traktat owego czasu nie ograniczył czasu okupacyi. **Minister sądzi**, że aneksya przeprowadzoną będzie w czysto pokojowej drodze, **na co rękojmią jest najlepsze porozumienie Austryi z mocarstwami.** Co się tyczy konferencyi mocarstw, oświadczył bar. Achrenthal: Weźmiemy udział w tej konferencyi tylko pod warunkiem jeżeli program będzie z góry ściśle określony.

Dyskusya jaka dziś po przemowie Achrenthala się wywiązała, dała powód do ostrego i hałaśliwego wystąpienia del. Wolfa, który protestował przeciwko temu, jakoby nie mógł krytykować wywodów ministrów.

Obawy w delegacyach.

Budapeszt. (Tel. wł.) W kołach rządowych, jakoteż delegatów tworzy naturalnie sytuacya w Serbii główny temat dyskusyi. Za niebezpieczny objaw uważają **werbowanie ochotników**, gdyż ci łatwo mogą usiłować **przedrzeć się przez granicę**. Także stanowisko króla Piotra nie jest po temu, by mógł wpływać uspakajająco na lud.

Zatarg z Serbią.

Wbrew obliczonemu na senzacyę „robieniu" wojny przez niektóre pisma wiedeńskie, a także krakowskie, zatarg austro-serbski traci coraz bardziej pierwotnie pozornie groźny swój charakter. Stanowcza postawa Austro-Węgier, zwrócone ku Belgradowi działa monitorów austryackich na Dunaju, wreszcie perswazye, a nawet nacisk wszystkich niemal mocarstw sprawiły, że zapał wojenny znacznie ostygł w ostatnich dniach. Nie zdoła go zapewne podniecić na nowo ani ów „wspaniałomyślny" dar dwóch milionów franków od Żydów belgradzkich, który ku niezmiernej wesołości znawców „patryotyzmu" żydowskiego zapowiedziało jedno z pism tutejszych, ani rzewna proklamacya ks. Nikity, który niedawno jeszcze więził po tyrańsku własnych serbskich poddanych, a dziś „płacze sercem" nad niedolą Serbów w Bośni. Bardziej przekonywująco przemówił do rozumu zapaleńców serbskich fakt nieprzyjęcia protestu rządu serbskiego przez austro-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych.

Wiadomość o rzekomem zamordowaniu posła austro-węgierskiego w Belgradzie już z tej prostej przyczyny nie mogła polegać na prawdzie, ponieważ poseł ten bawił w tym czasie w Wenecyi.

O ile antiaustryacka agitacya serbska nie wywoła zaburzeń w samej Bośni, oburzenie w Serbii nie będzie groźnem dla Austro-Węgier. W Bośni zaś dotychczas panuje spokój.

Dziś otrzymaliśmy w tej sprawie następujące telegramy:

Nieobecność posła.

Budapeszt Doniesienie jakoby poseł w Belgradzie hr. Forgas, który obecnie bawi w Wenecyi na urlopie, otrzymał polecenie powrotu na swe stanowisko, jest, jak donosi węgierskie Biuro korespondencyjne, nieprawdziwe.

Minister serbski o sytuacyi.

Berlin. (T. wł.). Korespondent „Berl. Tageblatta" donosi o rozmowie, jaką jego korespondent miał z serbskim ministrem spraw zagranicznych. Minister zaznaczył, że trudno jeszcze przed posiedzeniem skupczyny osądzić całego położenia. Rząd na dzisiejszem posiedzeniu skupczyny, które ma być poufne złoży oświadczenie, wątpi jednak, czy większość z tego oświadczenia będzie zadowolona. Większość domaga się przywrócenia status quo w Bośni przy ścisłem przestrzeganiu traktatu berlińskiego lub też jego rewizyi, a w razie, jeżeli to niemożliwe, odpowiedniego odszkodowania. W dalszym ciągu rozmowy oświadczył minister, że jeśli skupczyna odrzuci oświadczenie rządowe, gabinet poda się do dymisyi. Dymisya nastąpi na publicznem posiedzeniu.

Przywódcy band w Belgradzie.

Budapeszt (Tel. wł.) Według prywatnych depesz, nadeszłych z Belgradu, dziś rano o 5-tej, odbyły się wielkie demonstracye w Belgradzie, urządzone przez **przywódców band**, którzy rano przybyli.

Popołudniu odbędzie się wielki meeting wojenny na placu belgradzkim.

Studenci za wojną.

Belgrad (T. wł.) Tłum demonstrantów udał się dzisiaj do królewskiego pałacu z żądaniem, aby król wyszedł. Król Piotr ukazał się w oknach, ale nie wygłosił żadnej mowy. Studenci wręczyli Skupsztynie petycyę o wypowiedzenie wojny. Następnie udali się przed pałac następcy tronu. Ten dziękował za owacyę i oświadczył, że król i Skupsztyna bronić będą ojczyzny. — Studenci udali się następnie przed pomnik ks. Mikołaja, gdzie spalili czarnożółtą chorągiew.

Kłopoty króla Piotra.

Praga (Tel. wł.). „Narodne Listy" donoszą z Belgradu, że **niezadowolenie przeciwko królowi Piotrowi** wzrasta; jeżeli nie oświadczy się za wojną, to będzie musiał abdykować na rzecz następcy tronu, gdyż ogólnie podnoszą, że raczej lepiej zginąć z bronią w ręku, aniżeli doczekać się powolnej śmierci sromotnej.

Strumienie zimnej wody.

Londyn. (Tel. wł.). Dziennik „Standard" podnosi, że Serbia przez swoją dyplomacyę najbardziej zawiniła, niemniej przez demonstracyę antyaustryacką, dalej, że im prędzej Serbia się opamięta, tem większe będą widoki, że przy zakłóceniu politycznej działalności na Bałkanie przynajmniej niczego nie straci.

Demonstracye w Cetynii.

Cetynia. (Tel. wł.) Dzisiejszej nocy przed austro-węgierskiem poselstwem również odbyły się demonstracye, wnet jednak policya demonstrantów rozpędziła.

Belgrad. Dyplomatyczne stosunki z Czarnogórą podjęte zostały na nowo.

Sytuacya na Wschodzie.

Przewidywania nasze, wypowiedziane w artykule „Rozdźwięk w koncercie europejskim" — już zaczynają się spełniać. W sprawie projektowanego zwołania konferencyi — wszystkie niemal państwa na dobre już zaczynają się cofać.

Poważna natomiast jest, jak się zdaje, sytuacya w Konstantynopolu, gdzie pewne grupy dążą do detronizacyi sułtana. Dziś nadeszły następujące depesze:

Radość w Bułgaryi.

Sofia. Filipopol, gdzie król w nocy przybył jest przystrojony i iluminowany. Rada municypalna urządziła bankiet w wojskowem kasynie, w którym wzięli udział ministrowie i wybitne osobistości. Na ulicach zebrały się wielkie tłumy. Król udał się piechotą z dworca do katedry.

Uznanie niezawisłości Bułgaryi.

Londyn. (Tel. wł.). „Times" donosi z Sofii: Ks. Mikołaj Czarnogórski pierwszy uznał niezawisłość Bułgaryi i przesłał przez bułgarskiego zastępcę w Cetynii gratulacye.

Bułgarzy i Serbowie.

Sofia. Z powodu uwięzienia Serbów, którzy dokonali napadu na skład prochu koło Sofii, **wydalono stąd 300 serbskich robotników.** Przeciw temu zaprotestował serbski dyplomatyczny agent w ministerstwie spraw zagranicznych, jakoteż przeciw wiadomościom rozszerzanym przez dzienniki, że jest on zawikłany w aferę zamachu.

Biedny sułtan.

Berlin. (Tel. wł.). Korespondent „Berl. Tageblattu" donosi z Konstantynopola, że jutro sułtan drogą wodną udaje się do „Płaszcza Proroka". Prawdopodobnie zachodzi obawa wielkich rozruchów, w każdym razie obiegają pogłoski, które dowodzą, że stanowisko sułtana jest bardzo przykre, że zmuszają go do abdykacyi, co może już w niedzielę nastąpi.

W onegdajszym Selamliku brakowało 6 dyplomatów, sułtana nie aklamowano, jak to było w ostatnim czasie. Sułtan wygląda bardzo przygnębiony.

Zatargi w Konstantynopolu.

Paryż. (Tel. wł.). Wiadomości z Konstantynopola brzmią według dzisiejszych depesz niepomyślnie. Przeciwieństwa między zwolennikami nowego rządu a staroturkami zdają się zaostrzać, a zamieszki przyjmują coraz bardziej niepokojącą formę. Gdyby reakcya zwyciężyła, wybuch wojny byłby rzeczą nieuniknioną.

Odwrót Rosyi.

Petersburg. „Nowoje Wremia" oświadcza się przeciw myśli zwołania kongresu. Dziennik przewiduje, że z okazyi zebrania się kongresu wyłonią się najgorsze trudności. Austro-Węgry nie zgodzą się na dyskusyę w kwestyi Bośni i Hercegowiny; także Bułgarzy nie dadzą się traktować jako wasale. Rosya nie może określić sama programu konferencyi. Nie potrzebuje ona konferencyi, lecz jasnego programu dla swej przyszłej polityki zagranicznej.

Usłużne Niemcy.

Kolonia. „Köln. Zeitung" donosi z Berlina: Wobec wzburzenia w Serbii, jak się dowiadujemy, rząd Rzeszy poczynił w Belgradzie kroki, wzywające do umiarkowania i spokoju. Sekretarz stanu Schön w ciągu dnia wczorajszego i onegdaj odbył kilka konferencyi z tureckim ambasadorem, które dotyczyły obecnego położenia. Sekretarz państwa dał stanowcze zapewnienie, że decyzya Austro-Węgier w sprawie aneksyi nie wyszła z inicyatywy Niemiec. Rząd niemiecki o tej decyzyi nie prędzej został powiadomiony od wszystkich innych mocarstw. Co się tyczy postępowania Bułgaryi, to sekretarz stanu podkreślił, że w Berlinie krok ten wywołał zdziwienie. (!) O uznaniu niezawisłości Bułgaryi niema mowy prędzej, zanim rząd bułgarski nie pomyśli o zadawalającem rozwiązaniu kwestyi kolei oryentalnych. Rozwiązanie to może tylko nastąpić w drodze rokowań z Turcyą.

Hypokryzya niemiecka.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankfurter Zeitung" donosi z Konstantynopola, że niemiecki ambasador bar. Marschall zjawił się u wielkiego wezyra i ministra spraw zagranicznych z oświadczeniem, że cesarz Wilhelm polecił mu z całą energią zaprotestować przeciw twierdzeniu, jakoby ostatnie wydarzenia były wynikiem porozumienia między Niemcami a Austro-Węgrami. Podobne entente nigdy nie istniało.

Anglia gasi pożar.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Malty: Wiceadmirał ks. Ludwik Battenbergski wyjechał wczoraj stąd z dwoma pancernikami, dwoma krążownikami i dwoma kontrtorpedowcami. Za nim odjadą wkrótce jeszcze jeden pancernik i jeden krążownik.

Londyn. (Tel. wł.). Wysłanie eskadry angielskiej na morze Egejskie ma na celu zapobieżenie wylądowaniu wojsk greckich na Krecie i wogóle trzymanie wysp w szachu.

Izwolski w Londynie.

Londyn. (T. wł.) Minister Izwolski wczoraj przybył z Paryża do Londynu. Dzisiaj po południu odbędzie się jego pierwsza konferencya z sekretarzem Greyem. Najpóźniej w poniedziałek przyjęty będzie Izwolski przez króla Edwarda, który specyalnie w tym celu przerywa swój pobyt w szkockiej rezydencyi. Dzienniki dały do poznania, że król użyje całego swego wpływu, ażeby rosyjskiego męża stanu w obecnem przesileniu pozyskać dla Anglii.

Telegramy

z dnia 9 października.

Sejmowa reforma wyborcza w Czechach.

Praga. Wniesiony wczoraj w Sejmie czeskim przez namiestnika hr. Coudenhove'go projekt reformy wyborczej zawiera następujące szczegóły.

Liczba posłów wynosić ma 334, a po odliczeniu 8 głosów wirylnych (4 biskupów, 4 rektorów) **326.** Z tej cyfry wybierać będą kurya wielkiej własności 70, miasta 92, izby handlowe 17, gminy wiejskie 84, krajowa Rada kulturna 20, **kurya powszechna** 43 posłów. Posłowie tworzyć będą przy wszystkich wyborach do komisyj **trzy ciała wyborcze: 1) wielką własność, 2) posłów czeskich, 3) posłów niemieckich.**

Wydział krajowy składać się ma z **10 członków**, a to: dwóch wybranych z grona posłów wielkiej własności, pięciu z pośród posłów czeskich i trzech z pośród niemieckich.

Namiestnik równocześnie z projektem reformy wyborczej wniósł przedłożenie w sprawie wyboru **stałej komisyi dla załatwienia tego projektu.** Komisya ta byłaby równocześnie stałą instancyą dla **spornych spraw narodowych.**

Demonstracya w Peszcie.

Budapeszt. Z 29 osób aresztowanych z powodu demonstracyi, zatrzymała policya w więzieniu 17 osób pod zarzutem usiłowanego morderstwa i zakłócenia czynności urzędowych władzy. Ale także i przeciw osobom wypuszczonym na wolność, wdrożone będzie postępowanie sądowe, policya twierdzi, że rozdzielono między tłum rewolwery i wzywano go do strzelania na policyę.

Koniec strejku studenckiego w Zagrzebiu.

Zagrzeb. Studenci postanowili ukończyć strejk na uniwersytecie i zapisać się na wykłady, zarazem uchwalono bojkotować nowego profesora Schuklaja, ponieważ nie został zaproponowany przez senat akademicki, lecz zamianowany na propozycyę rządu krajowego.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Za okazane współczucie i udział w pogrzebie śp. ks. Dr. Karola Szczeklika składa podziękę Przewielebnemu Duchowieństwu; Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym zmarłego **Rodzina.**

Termin ciągnienia nadzwyczajnej loteryi państwowej jest wyznaczony na 22 października. Jak już donosiliśmy, czysty dochód tej loteryi przeznaczony jest na cele c. k. Obrony krajowej i Żandarmeryi i można się spodziewać, że loterya ta, odpowiająca wszelkim intencyom cesarza, znajdzie we wszystkich klasach ludności jaknajżywsze zainteresowanie. Podnieść przytem należy nadzwyczaj sprzyjające szanse tego ciągnienia. Ustanowiono bowiem 17.984 wygranych w gotówce, w ogólnej sumie K 513.760 — a w tem główna wygrana 200.000 K. Cena losu wynosi, jak dotąd, 4 kor.

Kaszel
katar, chrypkę, utrudnienie oddechuu suwa przez użycie fluidu Fellera z marka „Elsa-Fluid." Próbny tuzin 5 Kor. franco. Zamawiać u E. V. Fellera w Stubicy Elsaplatz Nr. 50. (Kroatien).

Ferry.

Lekcye Zbiorowe

pod kierunkiem **wybitnych fachowych sił pedagogicznych,** dla przygotowania do egzaminów. dojrzałości, z **Seminaryum,** ze Szkół **Realnych, Gimnazyal. i Licealnych.** Warunki przystępne. Zgłoszenia przyjmuje: Koncesyonowane **Biuro Nauczycielskie Stefanii z Trembeckich Zwilling.** Kraków, ul. św. Jana 2, I piętro (Róg Rynku Głównego) Tel. 744



W

6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do
Kanady, Argentyny i Brazylii.
Żądać pouczenia. — Korespondentka wystarczy.

Falck & Comp.
HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.
Korespondencya we wszystkich językach

Przy reumatyzmie i newralgii

uśmierza i uspakaja cierpienia

Przy gośccu wchłania nabrzmienia stawów i umożliwia poruszanie się tychże.

Przy odmrożeniach rąk i nóg
usuwa nieprzyjemne uczucie świądu

Contrheuman

(Znak ochronny słowny dla ekstraktu Kasztanowo - Mentholosalicylowego).

1 tuba 1 Kor.

Przy nadesłaniu z góry K. 1·50	wysyła się 1 tubę	franco.
„ „ „ „ 5·—	„ „ 5 „	
„ „ „ „ 9·—	„ „ 10 „	

Wyrób i skład główny **Apteka B. FRAGNERA**
c. k. Dostawcy Dworu, PRAGA-III., Nr. 203.

Uwaga na nazwisko wyrobu i wytwórcy! ✻ **Do nabycia we wszystkich aptekach.**
1030 15—1

KASZEL WYSTĘPUJE U OSÓB KAŻDEGO WIEKU.

Męczące, konwulsyjne ataki, które osłabiają dzieci i przeszkadzają w pracy starszym, złagodzi się i uspokoi przez zażywanie

Thymomel Scillae.

PROSZĘ ZAPYTAĆ SIĘ SWEGO LEKARZA.

1 flaszka **K. 2·20** Poczta opłatnie za nadesłaniem z góry **K. 2·90.** 3 flaszki za nadesłaniem z góry **K. 7·—** 10 flaszek za nadesłaniem z góry **K. 20·—**

Wyrób i skład główny **APTEKA B. FRAGNERA**
c. k. Dostawcy Dworu. PRAGA-III., Nr. 203.



Do nabycia w lepszych aptekach. ✻ Uwaga na nazwę preparatu, fabrykanta i markę ochronną.

PRACOWNIA ARTYSTYCZNO-ŚLUSARSKA
PIOTRA ZEMLI
w Nowym Sączu, Wałowa 67.

wykonuje roboty ślusarskie po cenach zniżonych, wykończenie precyzyjne. dla W. P. przedsiębiorców 10 do 20 proc. taniej.

SPECYALNOŚĆ! Żaluzje stalowe do drzwi i okien, ogrodzenia siatkowe, poręcze do schodów, ganków i t. p. okucia wszelkich gatunków, bramy żelazne, furtki, drzwi do strychów i piwnic, okucia do pieców kaflowych i kuchennych—po cenach bez konkurencyjnych. Dostarcza materyałów do budowy jak: ankrów żelaznych, dźwigarów, rór, klozetów, tylko od firm śląskich i czeckich. Dla handli ceny niskie. 1142 1

KRAKOW, Plac MARYACKI l. 9.



P. Bouffal
SKŁAD FUTER
pod zarządem Stan. Reina.

Sprzedaje najmodniejsze KOLIE, GARNITURY, ŻAKIETY futrzane, FUTRA męskie miastowe i podróżne, RĘKAWICZKI, CZAPKI i t. d.
od najtańszych do najdroższych.

Pracownia własna
przyjmuje wszelkie zamówienia tak nowe jak i przeróbki.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

FIRMA odznaczoną została w r. 1908 na międzyn. wystawie w Karlsbadzie dyplomem honorowym z wielkim medalem złotym.

KRAKOW, Plac MARYACKI l. 9.

SINGERA maszyny do szycia do różnych celów

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można

Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia
Kraków, ul. Szpitalna l 40. naprzeciw teatru miejskiego, Filie we wszystkich większych miejscowościach.

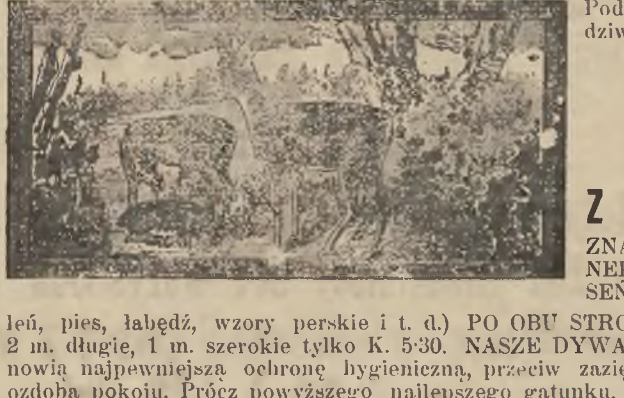
Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcji, jak niemnicj trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego.

Krzyczeniem nie pomoże nic!
Trzeba dowieść czynem!

Konkurenci nasi są, jak się tego łatwo domyśleć, w obawie, że NASZE PIERWSZORZĘDNE, POD GWARANCYĄ Z NAJLEPSZEGO MATERYAŁU wyrobione WSPANIAŁE DYWANY, mogą wyrugować mniej wartościowy towar!
NASZE DYWANY, które według NOWEGO SPOSOBU SZCZEGÓLNIEJ PIĘKNIE POD WZGLĘDEM KOLORYTU I NADZWYCZAJ TRWALE są sporządzone, zyskały sobie w jednej chwili popularność na całym świecie. Z powodu właśnie tego senzacyjnego powodzenia, mającego swe źródło zarówno w naszych znakomitych, bezkonkurencyjnie tanich towarach, jak i naszej ścisłej i rzetelnej obsłudze — jesteśmy przedmiotem wielokrotnej zazdrości GWARANTUJEMY ZA TO, że dostarczamy towar TYLKO NAJLEPSZY, gwarantujemy, że każdy NASZ odbiorca będzie kompletnie zadowolonym i wymieniamy z całą gotowością przedmioty nieodpowiednie, lub zwracamy bez żadnych przeszkód pieniądze.

WYBIOREK LUB TOWARÓW Z WADAMI NIE MAMY!

Najlepsza jakość Kor. 5·30. **Ia. gatunek K. 4·30.**



Pod gwarancyą, prawdziwie barwione grube

DYWANY ŚCIENNE z CHENILLI

ZNAKOMITY GATUNEK, CUDOWNY DESEŃ (rodzina sarn, jeleń, pies, łabędź, wzory perskie i t. d.) PO OBU STRONACH JEDNAKIE 2 m. długie, 1 m. szerokie tylko K. 5·30. NASZE DYWANY ŚCIENNE stanowią najpewniejszą ochronę hygieniczną, przeciw zaziębieniu i wspaniałą ozdobą pokoju. Prócz powyższego najlepszego gatunku, polecamy dywany ścienne w takich samych deseniach jak mają nasi konkurenci, po cenie od K. 4·30 za sztukę,

Eleganckie dywaniki przed łóżko
z pierwszorzędnego materyału tylko K. 1·60.

NAJLEPSZE DYWANY SALONOWE

z najelegantszymi wzorami perskimi i secesyjnymi

140 cm. szerokie,	200 cm. długie	K. 7·—	
160 „ „	250 „ „	„ 9·—	1136 7—1
180 „ „	270 „ „	„ 12·—	
200 „ „	300 „ „	„ 13·—	

PRZEKONAJCIE SIĘ PROSZĘ, ŻE NASZE DYWANY SĄ W KAŻDYM KIERUNKU NIEPRZEŚCIGNIONE. — Wysyłka za zaliczką.

Produktiv- u. Handelsgesellschaft Brammer & Stern Göding Nr. V Morawy.

NADZWYCZAJNA LOTERYA PAŃSTWOWA.

Z najwyższego polecenia Jego Ces. i Król. Apostol. Mości.

Nadzwyczajna loterya jubileuszowa na dobroczynne cele c. k. Obrony Krajowej i Zsndarmeryi. Ta loterya pieniężna, jedyna w Austryi prawnie dozwolona, obejmuje 17.984 wygranych w gotówce w łącznej kwocie 513.760 koron.

Główna wygrana wynosi: 200.000 koron w gotówce

Ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie 22 paźdz. 1908.
Cena losu 4 korony.

Losy są do nabycia w oddziale Loteryi państwowych w Wiedniu III/1 Vordere Zollamtstrasse 7, w Kolekturach loteryi, trafikach, w urzędach podatkowych, poczt. telegraf. i kolejowych w kantorach wymiany i t. d. — Plany gry dla kupujących zadarmo Losy wysyła się bez opłaty portoryum.

Z c. k. Dyrekcyi Loteryi (Oddz. Loteryi państw.)

Koncesjonowane przez Wysokie c. k. Namiestnict.

Biuro nauczycielskie
Stefanji Łapszów z Trembeckich Zwilling,

Kraków, ul. św. Jana l. 2, I p. (Róg Rynku gł.) Tel. 774.
Poleca Dyplomow. Nauczycielki, Polki i Cudzoziemki, z wyższą muzyką z doskonałym jęz. franc., ang. niem. i wykształceniem uniwers. — Nauczyciell Guwernerów Polaków Francuzów, Anglików, Włochów i Niemców. — Osoby do Towarzystwa i Reprezentacyi domu oraz Bony, Wychowawczynie, Freblanki, Polki, Niemki z krawieczyzną. **Francuzki, Angielki,** Włoszki, sprowadzane wprost z zagranicy z **pierwszorzędnych Zakładów Wychowawczo-Naukowych.** Internat dla Nauczycielek przejezdnych poszuk. posad na przystępnych warunkach.

Zakład pogrzebowy
odznaczony najwyższemi nagrodami

Jana WOLNECO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczepańskim. Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 1339

Najpopularniejsze Tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka"** (Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerze i tak zwana **„Trzynastka"** (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

Te dwie odmiany tytoniu w różnych częściach zmięszane, dadają doskonałą mieszankę. Bardzo smaczną jest w paleniu i nadają się znakomicie do tutek cygaretowych „**Noris**" oznaczonych literą **N.**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu miesz-ka ta w bibułkach cygaretowych **„POBUDKA"** wyrobu fabryki „**Noris**" Mra. W. Bełdowskiego w Krakowie.

Cena: **„POBUDKA"** w książeczkach 4 hal. w opakowaniu patentowem 6 hal. Zwolenników kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki

„POBUDKA"

Przestańcie palić przezroczyste bibułki. 1037 52

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach.



Fluid Kwizdy

Znak wąż. — Fluid dla turystów.
Z dawna znane, aromatyczne wcieranie celem wzmocnienia ścięgien i mięśni. Przez turystów, rowerzystów i jeźdców ze skutkiem stosowany do wzmocnienia i odzyskania z powrotem sprężytści po większych wycieczkach.
Cena 1 flaszki K. 2·— ½ flaszki K. 1·20, Fluid Kwizdy prawdziwy do nabycia w aptekach. — Ilustr. katalogi darmo i opłatnie.
Skład główny **Franz Joh. Kwizda** c. i k. austr. węg. kr. rum. i ks. bułg. dostawca Dworów. Aptekarz obwodowy, **Korneuburg bei Wien.** (1436

Ciągnienie nieodwołalnie 7 listopada 1908.
Wiedeńska c. k. Policyjna Loterya
1 los kosztuje 1 kor. Pierwsza główna wygrana
Koron 30.000 Koron

jak również **druga 5.000 kor.** oraz **trzecia 1,000 kor.** zostaną za zezwoleniem Jege Ces. i Król. Apostolskiej Mości i na żądanie wygrywającego po potrąceniu 10 proc. i prawnie zastrzeżonego podatku wypłacone gotówką. **Losy** są do nabycia we wszystkich kantorach, kolektorach loteryjnyny, trafikach. — **Biuro c. k. Loteryi policyjnej znajduje się w Wiedniu I. Schottenring 11.** (w budynku Dyrekcyi policyi.) 969 15

175 tuzinów obrębionych
prześcieradeł bez szwu

2 m. długości i 150 cm. szerok. pod gwarancyą z najlepszej przędzy lnianej wyrobione sprzedaje się z powodu zmniejszenia produkcyi po cenie 2 kor., 40 hal. za sztukę. Te same prześcieradła, lecz 2 m. 25 cm. długie po 2 kor. 80 hal. Najmniejsze zamówienie 6 sztuk za pobraniem. — Uwaga! Proszę mego towaru nie porównywać z polecanemi, tańszymi wyrobami konkurencyjnemi, gdyż ja wysyłam tylko najlepszy towar, a za nieodpowiednie zwracam natychmiast pieniądze. 1145 1

Stein S. Leinenweberei Nachod, w Czechach Postfach 34.

SERWISY PORCELANOWE
na sezon obecny po zniżonych cenach
poleca

Wł. TOMASZEWSKI
Kraków, Rynek l. 16

Magazyn świeczników elektrycznych, lamp, szkła stołowego i luksusowego, fajansów, srebra Christofla i herbaty.
Firma istnieje od r. 1866. 1151

Liczba czynności E XVII 879/5 |8

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Józefa Wojtaszka w Bolechowicach odbędzie się dnia

6 listopada 1908 o g. 10 przed południem

w sądzie niżej wymienionym, Sala II I p. licytacya realności składającej się z parceli gruntowej 58|1 pastwisko i parceli gruntowej 58|2 ogród, objętych wykazem hipot. l. 252 ks. gr. gm. Brzezie.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest ocenioną na 213 K.

Najniższa cena wynosi 142 K. poniżej tej ceny sprzedaż nie dojdzie do skutku.

C. k. sąd powiatowy w Krakowie. Oddział XVII dnia 11 września 1908. 1147 1

Wyszła z druku książka pt.:

„Wyroby masarskie"

napisana przez **Andrzeja Różyckiego.**

Dzieło powyższe opracowane na podstawie najnowszych doświadczeń w zawodzie masarskim, zawiera dokładne wskazówki dotyczące wyrobu różnych gatunków **kiełbas, pasztetów, rolad, auszpiku, galaret, kabanosów, kiszek iid.** Bardzo szczegółowo podany jest **sposób gotowania, wędzenia i marynowania** wszystkich wyrobów masarskich. — Książka powyższa zaleca się przystępnym stylem i sumiennem opracowaniem. 1148 10—1

Do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 3 kor. za egzemplarz. — Główny skład w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Wałeczki elastyczne

Kit i Gips

do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.

Największy wybór LATAREK
stajennych i ręcznych polecają
REIM i S-KA
Rynek 37, Kraków Linia A-B.

WINCENTY SATALECKI
w KRAKOWIE
ulica Floryańska 18—20
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku

SZYNKI 1150

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.
Zlecenia uskutecznia odwrotnie.
Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie.

Szwajcarskie hafty.

Wspaniałe desenie zawsze najświeższe! Do wypraw ślubnych godne polecenia. Pięknie wyhaftowane chusteczki batystowe i modne bluzki dostarcza za pobraniem do wszystkich miejscowości znana fabryka haftów:
Karol Józef Grass Dorubirn. Altweg 2|36 Vorarlberg.
Wzory opłatnie do łask. wyboru. Zastępcy we wszystkich miejscowościach poszukiwani.

Chcecie Państwo doskonałego rumu?
Jeśli tak, to może go sobie każdy sam i bez trudu w domu sporządzić, a będzie lepszy i tańszy niż ze sklepu. — Flaszka 1-a esencyi rumowej, wystarczająca aby sporządzić bez trudu 6 litr. najlepszego rumu Jamajka 1 K. 20 h. Za flaszkę esencyi likierowej, wystarczającej na sporządzenie 3 flaszek najlepszego likieru, jak: Alasz-krem, Aitvater, Chartreuse, Mogador karlsbacki gorzki, poncz Alpenkönig itd. 1 K. 20 h. 3 flaszki tylko 3 K. Pojedyncze flaszki wysyła się tylko za nadesłaniem gotówki (także w markach poczt.), 3 flaszki także za zaliczką, opłatnie do każdej stacyi poczt. Dokładny przepis użycia w języku polskim dołącza się. **HITSCHMANNA fabryka esencyi, Humpoletz Czechy.** Tysiące pism z uznaniem. 870

Związek katolickich krawców

Kraków, ul. Floryańska l. 7.
Lwów, plac Halicki l. 7.

Tuż przy Rynku. Gdzie Centralna Kaw.

Pierwszorzędny magazyn na zamówienia. Wielki skład materyałów krajowych i angielskich.
⊖ ⊖ ⊖ ⊖ **Krój angielski.** ⊖ ⊖ ⊖ ⊖

Ważna wiadomość dla chcących osiedlić się na roli w Brazylii.

Kto chce jechać z rodziną do Brazylii dla osiedlenia się na roli, może otrzymać od towarzystw żeglugi bilet wolnej jazdy przez morze dla siebie i całej rodziny. Przed wyjazdem zasięgnąć należy rady Towarzystwa „Opatrzność" w Krakowie lub w filiach Towarzystwa w Oświęcimiu i Jarosławiu.

Towarzystwo ma w Brazylii swoich urzędników i zajmuje się losem wychodźców na miejscu. ***Nie dać się więc bałamucić pokątnym ajentom,*** którzy nieznają sami kraju, do którego ludzi wysyłają i fałszywie informują wychodźców narażając ich na straty i zawód. Na samą jazdę do morza trzeba mieć najmniej 30 K., od osoby dorosłej. Przed wyjazdem być u doktora dla stwierdzenia czy nie zachodzi wypadek choroby oczu.

Towarzystwo Opieki nad wychodźcami „Opatrzność" w Krakowie ul. Pawia 2.

Do L. 5999. 1118 3—1

Doniesienie.

W celu zabezpieczenia dostawy dzierżawnej chleba i owsa na czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1909 odbędą się dla wojska w stacyach 1 Korpusu zakwaterowanego rozprawy, a mianowicie: dla Bochni i Niepołomic na chleb i owies, następnie dla Wadowic na chleb dnia 19. października 1908 w wojskowym magazynie zaopatrzenia w Krakowie;

dla Karniowa, Cieszyna, Bielska, Szymbergu dnia 22. października 1908 i dla Przerowa, Bzeńca i Hranic na chleb i owies, następnie dla Prościejowa na chleb dnia 29. października 1908 w wojskowym magazynie zaopatrzenia w Ołomuńcu;

dla Nowego Sącza na chleb i owies 27. października 1908 w wojskowym magazynie zaopatrzenia w Tarnowie.

Rozprawy odbędą się o godz. 10 przedpołudniem.

Warunki tyczące się tychże są w starostwach i wojskowych (filialnych) magazynach zaopatrzenia w Krakowie, Tarnowie, Ołomuńcu i Opawie, w celu przeglądnięcia leżących obwieszczeniach zawarte.

Zeszyty warunków znajdują się w wyżej wymienionych wojskowych magazynach zaopatrzenia, skąd mogą być bezpłatnie nabyte.

Kraków, dnia 2. października 1908.

Z c. i k. Intendantury 1. Korpusu.

Magazyn oryentalny

firmy

DR. NIEĆ i SPÓŁKA

przeniesiony został od 10 października b. r. na rynek gł. l. 13, wylot ul. Grodzkiej (dawniej sklep R. DITTMARA)

poleca:

w największym wyborze i po bardzo przystępnych cenach: najlepsze prawdziwe dywany perskie, tureckie i bośniackie we wszystkich wymiarach, kilimy wschodnie, firanki, portyery, serwety i makaty, chodniki, skóry przed łóżka i t. d.

Najobfitsze i tanie źródło zakupu.

1137 3—1

5000 metrów resztek

3—8 metrów długości, wspaniale sortowanych, 20—22 metrów K. 11·80. Resztki te nadają się szczególniej na odzież dziecinną, bluzki damskie i koszule męskie. W tej partyi upraszam o podanie koloru według życzenia. Wysyłka za pobraniem. wzorów resztek nie wysyła się, lecz za to za nieodpowiednie zwraca się pieniądze.

Adres: OTO BEKERA NACHOD, RIESENGEBIRGE.

WĘGIEL

opałowy, prawdziwie salonowy, bo pierwszorzędne marki zagraniczne, kakoteż wszelkie sorty do celów fabrycznych i przemysłowych i najlepszy węgiel kuzienny z kopalń rewiru Ostrawskiego do każdej stacyi kolejowej, polecam P. T. Konsumentom po cenach konkurencyjnych.

Korespondencya polska. Z poważaniem

Jan Ferdyn.

Wiedeń XIII 2, Einwanggasse 4.

ZMIANA LOKALU!

Magazyn wyrobów jubilerskich

Wiktora Czaplickiego

istniejący od 20 lat w Rynku głównym Nr. 7 **przeniesiony został do Sukiennic Nr. 1,** vis a vis kościoła św Wojciecha i poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych w najnowszych fasonach. Przyjmuje zamówienia, reperacye i zamiany. Największy wybór pierścionków zaręczynowych. Na składzie zegarki złote i srebrne z najlepszych fabryk szwajcarskich, srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie.

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12-14.

Skład płócien i Bielizny damskiej męzkiej i dziecinnej. Całe wyprawki dla młodzieży szkolnej są gotowe na składzie.

Miastowe Biuro c. k. kolei państwowych w Krakowie,

przy krajowym Związku turystycznym. Pałac Spiski, Rynek l. 34. — Telefon 785.

Wydaje:

Bilety kartonowe zwykłe do wszystkich stacyi w kraju i zagranicą na kilka dni naprzód ze stemplem dnia podróży.

Bilety zestawialne (Fahrscheinhefty) kombinowane okrężne (Rundreise) do: wszystkich i ze wszystkich znaczniejszych miejscowości Europy z ważnością 45-80, 90 i 120 dni.

Na obecny sezon poleca się zeszyty powrotne z opustem do Abbazyi (Fiume), Lido (Wenecyi), Biaritz, Triestu, Capri, Nizzei, Neapolu, Florencyi, Rzymu i t. d.

Sprzedaż wszelkich rozkładów jazdy i przewodników. - - Zamówione bilety na prowincyę wysyła się za zaliczką pocztową. Przy zamówieniu biletu należy nadesłać zadatek.

1117 3—2



Wyroby rymarskie i siodlarskie

Uprzęże, siodła kufry, torby necesery, portmonetki etui, torby myśliwskie, piłki nożne, paski, do gimnastyki i. t. d. poleca po cenach najtańszych

Z. PIOTROWICZ

Kraków, Floryańska 8.

OGŁOSZENIE.

Wina do mszy św. dostać można u Ks Piotra Krawecza w Hanuszowcach p. loco Szepes megye Węgry

Stołowe wino od 50 h, 60 h., 70 h., 80 h, i 1 K. liter.

Tokaj samorodny od 1 K. K. 30 h, 1 K. 60 h, 2 K. i 3 K liter

Tokaj słodki „Assu" po 5 K. K., 7 K liter.

Jedynie prawdziwym jest tylko

THIERRY'EGO BALSAM

z zieloną marką ochronną **Zakonnicy** Najmniejsza wysyłka 12 2 lub 6 1 albo 1 patent flaszka familijna do podróży **koron 5** — opakowanie darmo.

THIERRY'EGO maść centyfoliowa

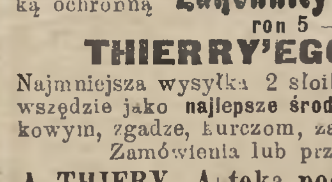
Najmniejsza wysyłka 2 słoiki **k. 3·60,** — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwością żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, **kontuzyi i t p.**

Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować:

A. THIERY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch. Skład we wszystkich aptekach.



Jozef Müller, Schönbach. Czechy.



Członek jury wystawy w Aussig 1893—1903 poleca znane w kołach artystycznych, słynne instrumenta smyczkowe, wyrobione ze starego, wyleżałego i starannie dobranego dźwięcznego drzewa, — a odznaczające się nietylko szlachetnym miękim i silnym głosem, lecz także wielką łatwością wydobycia tonu.

Skrzypce K. 20, 40, 60, 100, 200.

Wiolonczela K. 40 60, 80, 100, 200.

Dobre skrzypce wraz ze smyczkiem, futerałem drewnianym, rezerwowemi strunami, szkołą A—Pfeifego K. 30.

Skrzypce solowe, smyczek, futerał drewniany, struny rezerwower szkoła A—Pfeifl K. 30.

Skrzypce dla artystów, futerał w formie skrzypiec, smyczek „Prexamneck", franko K. 40, do 50.

WARSZTATY REPARACYJNE.

Największy skład skrzypiec starych mistrzów.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18

JEDYNA w KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

PRZYBORY

do podróży i palenia

poleca

Bolesław Wierzejski

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY

LINIA A-B, RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ

Agentów

do zbierania zamówień na artykuły religijne **poszukuje się** za wysoką prowizoryą. Za głoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" pod „Praca".



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobow w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Piękny biust



Bujne piersi w przyciągu **2 miesięcy**, przez (Pigułki wschodnie) **PILULES ORIENTALES** jedyne, które rozwijają piersi, wzmacniają je, przywracają młodość i użyczają powabnej pełnosci nie szkodzące wcale zdrowiu. — pod gwarancyą wolne od arseniku przez głośne powagi lekarskie uznane. Całkowita dyskrecya. Pudełko ze sposobem użycia opłatnie za nadesłaniem **K 6·45** lub pobraniem poczt. K. 6·75. (1644—1

J. Ratié, Aptekarz Paryż.

Składy: PRAGA, Fr. Vitek & Co Wasesrgasse 19. — BUDAPEST

SUKNA

i modne materye

u firmy

Ant. Tomec

Eksport sukna Humpolec. Wzory opłatnie. 893 23

Przeciw cholerze i innych chorobom epidemicznym zabezpieczają następujące środki desynfekcyjne:

KWAS KARBOLOWY biały i surowy, WODA KARBOLOWA, PROSZEK KARBOLOWY, FORMALINA, KRESOLINA, KREOLINA, OLEJ do pisoarów, TORF do klosetów, FORMALDEHYD, WAPNO CHLOROWE, OLEJEK SOSNOWY, DEZODOR nowy proszek desynfekcyjny,

oraz

APARAT do czyszczenia powietrza: „Longlife, Ozanateur, Lampki platynowe, Lampki formalinowe i pastylki do tychże, Papier klosetowy i wiele innych artykułów do nabycia po cenach przystępnych u firmy

REIM i SPÓŁKA

KRAKÓW, RYNEK.

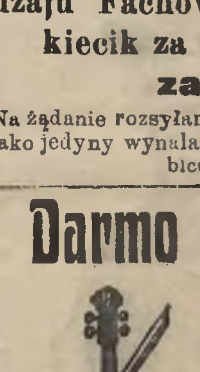
MAZOLIT

najlepszy i najsporszy a tani klajster w tym czasie używany, zalecam wszystkim tego rodzaju Fachowcom 5 kg. pakiecik za pobraniem fr. za 4 K.

Na żądanie rozsyłam prospekt. Polecając się jako jedyny wynalazca. **R. Jicinsky** Pardubice Czechy

---

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katolog główny z przeszło 3000 rycin. doskonałych i tanich instr. muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu

Hanns Konrad

wysyłka instrumentów muzycznych.

Brüx nr. 1513

(Czechy). Skrzypce szkolne bez smyczka już po kor. 4·80, 5·50, 6 — Do tego smyczek skrzypcowy kor —.80, 1.—, 1·80. Cytry, flety, klarynety, Harmonje itd. na składzie.

Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

ZAKŁAD

fryzyersko-perukarski

założony 1890 r. **Michała Szlachty** w Myślenicach prowadzony jest obecnie pod firmą:

Mieczysław Papiernik.

1132 6—1